Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 98. — ROK XLII.

WTOREK
9 KWIETNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5· zł.	4·50 zł.	5. zł.	8· zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Jak się odbywały wybory w Gdańsku?

(Korespondencja „Głosu Narodu")

Gdańsk, 7 kwietnia.

Od czasu utworzenia Wolnego Miasta odbywały się w niem już parę razy wybory do sejmu gdańskiego, ale żadnym z nich, nie towarzyszyło takie olbrzymie zainteresowanie, jak obecnym. Nigdy jeszcze w agitacji przedwyborczej nie brali udziału aktualni ministrowie rządu niemieckego, nigdy jeszcze wpływ Niemiec nie uwidaczniał się tak jaskrawo i demonstracyjnie na gdańskie stosunki wewnętrzne. I to może jest najciekawsze i najznamienniejsze w tem wszystkiem, co się dziś dzieje w starych murach Gdańska. Hitlerowcy gdańscy, aczkolwiek niewątpliwie reprezentujący dużą siłę, nie mogliby jednak poczynać sobie tak bezwzględnie, gdyby nie czuli za sobą potęgi Niemiec. Jest dziś jasne dla każdego, nawet dla tych, którzy posiadają wyjątkową zdolność do złudzeń, że obecna sytuacja w Gdańsku jest zupełnie inna, od tej, jaka była jeszcze przed paru laty. Zmieniła się radykalnie na korzyść Niemiec, a ze szkodą Polski. Faktu tego nie zdoła zmienić: ani przyrost głosów polskich, ani zdobycie jeszcze jednego mandatu polskiego, co zresztą jest bardzo wątpliwe.

Ale jak się odbywały wybory w Gdańsku, bo to jest przecież głównym tematem niniejszej korespondencji. W licznie rozsianych biurach wyborczych od rana tworzą się ogonki uprawnionych do głosowania obywateli. U wejść do biur wyborczych przedstawiciele walczących list wyłącznie przy pomocy dużych plakatów poraz ostatni przypominają, jakie partje ubiegają się o mandaty. W myśl ordynacji wyborczej, zmienionej przed dwoma laty, w komisjach wyborczych zasiadają przedstawiciele tylko trzech partyj, posiadających największą ilość mandatów w ostatnim z rzędu sejmie gdańskim. Wskutek tego, w skład obecnych komisyj wchodzą przedstawiciele narodowych socjalistów, centrowców i socjaldemokratów. Przedstawicieli listy polskiej niema. Reforma organizacji wyborczej nie ograniczyła się tylko do tego. Uzyskali prawo głosowania także ci obywatele gdańscy, którzy mieszkają poza granicami Wolnego Miasta. W ten sposób wynik głosowania uniezależniono w dużym stopniu od miejscowych warunków.

Tego typu wyborców ściągnęli hitlerowcy około 7.000 Przybyli oni do Gdańska specjalnemi pociągami i autobusami. Witano ich niezwykle owacyjnie. Liczba 7000 jest oficjalna, faktycznie jednak, jak słychać, napływ wyborców z Niemiec był znacznie większy. Komitet polski sprowadził również około 600 obywateli gdańskich. Szagon i Kucharski.

Jeżeli chodzi o przebieg wyborów, w samym Gdańsku. to był on spokojny. Inaczej natomiast działo się po wsiach. Tam stosowano wszelkie środki, aby zwycięstwo przypadło liście hitlerowskiej. Zasada jawności wyborów nie była ściśle przestrzegana. — W różnych miejscowościach hitlerowcy uniemożliwiali głosowanie swym przeciwnikom. Sprowadzonych z Niemiec gdańszczan rozwożono po wsiach, zamieszkałych przez Polaków, aby przez oddanie kilkudziesięciu głosów na listy narodowo-socjalistyczne zmienić wynik wyborów w danej miejscowości. Nawet prezydent p. Greiser nie głosował w Gdańsku, ale w pobliskiej wsi polskiej Ełganowo, dokąd się udał w towarzystwie kilkudziesięciu osób.

W wypadkach jaskrawych nadużyć wyborczych interwenjował komisarz generalny R. P. Odniosło to, przynajmniej formalnie, swój skutek. Prezydent policji wydał odpowiednie polecenia, ale któż może wiedzieć, czy je respektowano. Musiał także interwenjować komisarjat w kilku wypadkach teroru w stosunku do listy polskiej i do Polaków. Pobitych zostało przez hitlerowców nawet dwóch urzędników dyplomatycznych generalnego komisarjatu, pp. Szagon i Kucharski.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zajęliśmy się przedewszystkiem sytuacją mniejszości polskiej w wyborach do sejmu gdańskiego. Trzeba jeszcze wspomnieć o opozycji. Niewiele da się o niej powiedzieć. Hitlerowcy uniemożliwili jej wszelką jawną agitację. Gdy socjaliści usiłowali uruchomić samochody. zaopatrzone w plakaty wyborcze, otoczyły je grupy hitlerowców i zniszczyły doszczętnie. Hitlerowcy agitowali głównie pod hasłami: kto głosuje na centrum. socjalistów i komunistów ten jest zdrajcą, a taka demagogja zawsze popłaca.

W chwili, gdy piszemy te słowa, wybory trwają przy bardzo dużej frekwencji głosujących, przyczem przewaga hitlerowców jest olbrzymia. Nie trudno jest w tem się zorjentować. Hitlerowcy są butni wyzywający i agresywni, gdy na wyborcach z opozycji znać przygnębienie i obawę. W tych warunkach jest rzeczą pewną, że większość mandatów zdobędą hitlerowcy.

Ale czy zdobędą większość 2/3 mandatów, bo to jest główny cel dzisiejszych wyborów, którym nadano charakter plebiscytu. Bo hitlerowcom nie chodzi o to, żeby pokazać Lidze Narodów, że opozycja jest w znikomej mniejszości, a więc nie ma moralnego prawa do wnoszenia skarg i protestów na forum instytucji genewskiej. Byłby to cel niewspółmiernie mały w stosunku do tego wysiłku, jaki włożono w wybory. Kwalifikowana większość jest im potrzebna do czego innego: do uchwalenia zmiany konstytucji, przy sprzyjających ku temu okolicznościach i przyłączenia Gdańska do Niemiec. Stawka zatem, o którą się toczy dzisiejsza walka posiada pierwszorzędne znaczenie.

Najpierw Zagłębie Saary, następnie Gdańsk, a później zobaczymy. Tyle jest przecież jeszcze problemów terytorjalnych w programie obozu narodowo-socjalistycznego...

B. P.

Wody na rzekach opadają.

Warszawa, 8. 4. (Telef.). Na wszystkich rzekach w Polsce zaczęło się **opadanie wysokich wód wiosennych**, wywołanych wielkiemi deszczami i tajaniem śniegów w Karpatach.

Na Wiśle **fala kulminacyjna minęła Zawichost**, a w środę zacznie opadać pod Warszawą. Na Dunajcu pod N. Sączem, na Sanie pod Przemyślem i Dniestrze pod Mikołajowem **wody opadają**. Na Dniestrze fala kulminacyjna zbliża się **do Zaleszczyk**. Na Dźwinie i Niemnie **wiosenne wezbranie wód ustępuje**. Tylko na Prypeci utrzymuje się w dalszym ciągu wysoki stan wód.

———oo———

ZDERZENIE POCIĄGÓW PASAŻERSKICH.

Bruksela, 8. 4. (PAT). W pobliżu Sartles Moines **nastąpiło zderzenie dwóch pociągów pasażerskich. Wielu pasażerów jest rannych. z czego trzech ciężko.**

Wybory gdańskie przyniosły porażkę hitlerowcom.

Gdańsk. (PAT). Tymczasowe wyniki oficjalno wyborów do Volkstagu z godz. 14-ej:

Uprawnionych do głosowania było 237.016, głosowało — 236.733, w tem oddano zaświadczeń wyborczych (przyjezdni) — 13.482.

Ważnych głosów było 234.956, unieważnionych 1.777.

Na listę narodowo-socjalistyczną padło — 139.043,

socjalistyczną — 38.015,
komunistyczną — 7.990,
centrową — 31.525,
niemiecko-narodową — 9.691,
b. kombatantów — 382,
na listę polską 8.310 głosów.

Podczas ostatnich wyborów 28 maja 1933 roku stronnictwo narodowo-socjalistyczne uzyskało 107.331 głosów. Do tego doszły głosy młodoniemieckiego zakonu, który wystąpił wówczas z własną listą. Liczba tych głosów wynosiła 1698. Stronnictwo niemiecko-narodowe uzyskało 13.596. niemiecko-gdańska partja właścicieli nieruchomości — 976. centrum — 31.336, stronnictwo socjalistyczne — 37.882. komuniści — 14.566. Polacy — lista gmin polskich 4.358, a lista dr. Moczyńskiego 2.385.

Polacy zdobyli 8.100 głosów.

Warszawa, 8. 4. (Telef.). **Doniesienia, jakie nadeszły tu z Gdańska, stwierdzają, że noc z niedzieli na poniedziałek była wysoce dramatyczną. Kolo północy rozpuszczono nagle do domów oddziały orkiestrowe, następnie jakby na dany znak, opuścili kawiarnie i nocne lokale umundurowani szturmowcy. Kolo godz. 1 w nocy miasto żyło właściwie plotką.** Wszyscy czuli już

PORAŻKĘ PARTJI RZĄDZĄCEJ.

Grupy przechodniów dyskutowały przyciszonym głosem o przebiegu i skutkach niedzielnych wyborów. Niezadowolenie z powodu nieosiągnięcia zakreślonych sobie celów wyborczych hitlerowcy wykazali szeregiem

ARESZTOWAŃ PRZEPROWADZONYCH W NOCY.

Przez całą noc brzmiały trąbki pogotowia policyjnego, które kilkoma samochodami zwoziło na odwach osoby politycznie podejrzane. M. in. o godz. 1.30 został aresztowany korespondent angielskiego dziennika liberalnego „Manchester Guardian", obywatel polski, sekretarz Klubu Prasy Zagranicznej w Warszawie p. Cang. Aresztowano go na poczcie po rozmowie telefonicznej z Londynem.

Wyniki głosowania w Gdańsku przedstawiają się

ostatecznie

następująco: **Narodowi socjaliści otrzymali 139.000 głosów, co oznacza przyrost głosów o 30.000, socjaliści 37.000 (bez zmian), komuniści 6.800 (mniej o 8.000), centrum 3.000 (mniej o 1.000), niemiecko narodowi 9.700 (mniej o 6.000), Polacy 8.100 (o 1.500 więcej).**

Narodowi socjaliści otrzymają prawdopodobnie 44 mandaty, socjaliści 12, komuniści 2, centrum 9, niemiecko-narodowi 3, Polacy 2. Hitlerowcy

nie uzyskali w ten sposób większości 2/3,

która przy 72 mandatach wynosi 48. Większość 2/3 potrzebna im była do zmiany konstytucji. Zwrócono uwagę na kilkakrotną zmianę rezultatu głosowania, o ile chodzi o listę polską. — Naprzód podano 9.000 głosów. później 8.700, wreszcie 8.100.

Aresztowanie angielskiego dziennikarza w Gdańsku.

Gdańsk, 8. 4. (PAT.) Dziś w nocy **aresztowany został w Gdańsku** stały korespondent warszawski **„Manchester Guardian", „News Chronicle" i innych pism angielskich p. Joel Cang.** Zawiadomiony o tem dyżurny urzędnik Komisarjatu Generalnego R. P. w Gdańsku **interwenjował natychmiast u władz gdańskich.** Dziś w południe **Komisarz Generalny R. P. min. Papee interwenjował osobiście w senacie Wolnego Miasta u sen. Boettchera.** Sen. Boettcher **obiecał niezwłocznie przeprowadzić zbadanie sprawy i udzielić odpowiedzi.**

INTERWENCJA PREZESA ZWIĄZKU DZIENNIKARZY.

Warszawa, 8. 4. (PAT.) Prezes Związku Dziennikarzy **R. P. M. Ścieżyński** i prezes klubu prasy zagranicznej w Warszawie red. **R. Suster,** zgłosili się w dniu dzisiejszym do wydziału prasowego M. S. Z. z prośbą **o przeprowadzenie interwencji u władz gdańskich w sprawie aresztowania korespondenta pism angielskich p. Canga.**

Hitler pragnie sobie zjednać Ludendorfa

Berlin. (PAT). Kanclerz Hitler wydał rozkaz, aby w dn. 9 bm., jako w 70 rocznicę urodzin **gen. Ludendorfa** wszystkie **gmachy państwowe wywiesiły flagi.** Rozkaz ujęty w tonie **niezwykle serdecznym**, mówi o **„uczuciach głębokiej wdzięczności, z jakiemi naród niemiecki wspomina nieśmiertelne czyny swego największego wodza w wojnie światowej".**

NUNCJUSZ BERLIŃSKI U OJCA ŚW.

Citta del Vaticano, 8. 4. (PAT.) Papież przyjął na audjencji **Nuncjusza w Berlinie Mons Orsenigo.** Jak przypuszczają, tematem konferencji Papieża z Nuncjuszem **była sytuacja w Niemczech.**

O czem piszą inni?..

Nadzór nad nauczycielstwem.

Z rządowego „Kurjera Wileńskiego“ dowiadujemy się o ciekawym bardzo okólniku Min. W. R. i O. P. Oto na świeżo odbytym zjeździe okręgowym „Polskiego Zw. Nauczycielstwa“ w Wilnie mówił wiceprezes Związku p. Nowicki o okólniku Min. W. R. i O. P.,

„by kierownicy szkół wydawali wyższym swym władzom tajne opinje o swych kolegach (obok dotychczasowych jawnych, tyczących służby) o ich charakterze życia, zdolnościach, postępowaniu, stosunkach rodzinnych i pieniężnych. Jakie to musi — mówił p. Nowicki — wytworzyć stosunki i jaką atmosferą otoczyć współpracujących ze sobą ludzi. — **z tego każdy rozsądny** człowiek zda sobie sprawę. „Po tylu latach pracy nie zasługujemy na zaufanie i mamy być szpiegowani przez kolegów!? Jakież zapanują stosunki?“ — woła p. Nowicki.

„Już zapanowały“ wołają głosy z sali.

Dziś jest — mówi p. Nowicki — w Min. WR i OP. delegacja Związku z protestem i prośbą o cofnięcie tego rozporządzenia obrażającego godność osobistą nauczycielstwa. A jak to nie pomoże, to udamy się do samego Prezydenta, który rozumie dobrze nasze potrzeby, bo np. opłaty szkolne tylko dzięki Jego interwencji nie zostały uchwalone“.

P. P. S. w obronie Moskwy.

Rada Naczelna P. P. S. zebrała się w niedzielę i m. in. uchwaliła:

„Wobec ujawnionych tendencyj wojennych hitleryzmu i przeprowadzania przezeń szalonych zbrojeń, — wobec polityki „sanacyjnej“ popierającej na terenie międzynarodowym Hitlera i zachowującej bierność wobec akcji hitlerowców na terenie Polski i „Wolnego“ Miasta Gdańska, — wobec jawnie antysowieckiego nastawienia polityki Niemiec hitlerowskich i kryjącej się w niej groźby oderwania po „zgleichschaltowaniu“ Gdańska, polskiego Pomorza, Rada Naczelna podkreśla niebezpieczeństwa kryjące się w tym stanie rzeczy i wypowiada się przeciwko wszelkim pomysłom i zamierzeniom wojennym, zmierzającym do skąpania mas ludowych w nowych potokach krwi, przeciwko prohitlerowskiej polityce „sanacyjnej“ oraz **przeciwko wszelkiej interwencji w ZSSR“.**

Bardzo dobrze robi P. P. S. występując przeciw germanofilskim zapędom w Polsce, a w obronie Gdańska i polskiego Pomorza. Zwłaszcza, gdy sobie przypomnimy, że w P. P. S. były duże sympatje dla Niemiec, gdy w Berlinie rządzili socjaliści, a nie Hitler... Tylko, co ma znaczyć zwrot przeciw „interwencji“ w Rosji? W chwili, gdy Anglja, Francja i inne państwa utrzymują więcej przyjacielskie z Moskwą stosunki!... P. P. S. „zwalcza“ komunizm, ale równocześnie boi się, by centrala komunizmu nie była narażona na jakieś przykrości.

Żydzi przeciw prześladowaniu katolików w Meksyku.

Żydowska „Chwila“ donosi, iż kongres żydowsko - amerykański wysłał rabina Bernsteina do Meksyku dla zbadania stosunków religijnych w tym kraju. Rabin Bernstein złożył sprawozdanie Kongresowi żydowskiemu w Nowym Jorku. Stwierdził on — pisze „Chwila“ — że

„w istocie Kościół katolicki narażony jest na niesłychane szykany i prześladowania. Duchowni katoliccy zostali wygnani z swych placówek pracy duszpasterskiej, a cały szereg kościołów został zamknięty, albo też przejęty na cele świeckie. W szkołach jest nauka religji wszystkich wyznań surowo zabroniona. Rabin dr. Bernstein oświadczył w swem sprawozdaniu, że jest obowiązkiem Żydów wystąpić przeciw niesłychanym prześladowaniom Kościoła katolickiego, poczem na jego wniosek kierownictwo Kongresu żydowsko-amerykańskiego po stanowiło ogłosić **enuncjację, w której imieniem narodowego żydostwa zakłada uroczysty protest przeciw prześladowaniu Kościoła katolickiego w Meksyku i wzywa rząd meksykański do zapewnienia katolikom swobody wyznania i praktyk religijnych“.**

Polka funduje szkoły żydom.

„Kurjer Poznański“ donosi, że w Warszawie

„księżna Magdalena Radziwiłłowa ufundowała 2 szkoły żydowskie. Mieszczą się one na ul. Podchorążych 20. Jedna 7-mio oddziałowa, przeznaczona jest dla chłopców, druga 6-oddziałowa, dla dziewcząt. Razem pomieszczą 800 żydowskich dzieci. I to wtedy, gdy naszym dzieciom brak szkół, gdy każdy biedak, odmawiający sobie nieraz kęsa chleba, by kupić podręcznik szkolny dla swego dziecka, dopłaca 10 groszy na budowę szkół powszechnych!“

Wyrok „kłajpedzki“ był niepotrzebny...

Od przeszło roku całkowicie już „jednolita“ prasa niemiecka przynosi w telegramach, artykułach i nawet drobnych notatkach tylko to, co leży na linji rozwoju hitleryzmu. W zasadzie jest też prasa ta „upaństwowiona“, t. j. oficjalna i czerpie środki ze źródeł publicznych. Tylko dla pozoru wychodzą w poszczególnych większych ośrodkach dzienniki rzekomo „prywatne“ pod dawną nazwą z czasów przed przewrotem hitlerowskim. Są one oczywiście **pod najściślejszą kontrolą** i przeznaczeniem ich jest **stwarzać nazewnątrz pozory wolności słowa,** która w rzeczywistości wogóle w Niemczech nie istnieje.

Ma ta „prywatna“ prasa także **drugie** zadanie do spełnienia, mianowicie wypowiadania tego, co na łamach oficjalnego „Voelkischer Beobachter“ lub „Angriffu“, lub „Anzeigera“ z tego czy innego powodu **ze względu na zagranicę pojawić się nie może,** co jednak jako wytyczną podać należy „szaremu człowiekowi“ niemieckiemu lub komuś zainteresowanemu zagranicą.

Ta dwutorowość wystąpiła świeżo w sposób bardzo pouczający na tle wyroku **„kłajpedzkiego“,** w myśl którego w dniu 26 marca b. r. na (122) oskarżonych hitlerowców i zamachowców „kapturowych“, tylko 35 sąd litewski uwolnił od kary, skazując 4 na karę śmierci, 2 innych na dożywotnie, a resztę na długoterminowe więzienie. Wyrok ten — jak to podawaliśmy — wywołał w całych Niemczech duże oburzenie. — Wyrok kowieńskiego sądu nazwano dziką niewdzięcznością, karykaturą wymiaru prawa, „Schandurteil“, grożono represjami, „zdławieniem karła litewskiego“ i t. d.

Ale nagle, oczywiście na komendę odnośnego urzędu, **cały ten hałas całkowicie ustał,** sprawa Kłajpedy znikła ze szpalt oficjalnej i „prywatnej“ prasy, pochody i manifestacje umilkły. Nikt już nie piorunuje i nie grozi „karłowi“, furor teutonicus przygasł, milczy Wilhelmstrasse, nie odzywa się nawet wschodnio-pruski „Gauleiter“ p. E. Koch.

Jaka tego przyczyna?

Rzecz przedstawia się bardzo prosto: Sprawa **„kłajpedzka“** wynikła dla Berlina **zupełnie nie w porę.** W chwili wielkiej rozgrywki, zapoczątkowanej 16 marca orędziem o utworzeniu Reichswehry z poboru, w czasie wielkich „rozmów“ na przestrzeni Berlin, Moskwa, Warszawa, Praga, Stresa, koniecznem jest dla Berlina, aby mieć **„czysty stół“,** a więc usuwa się z niego takie „małe“ sprawy, jak litewsko-kłajpedzka, lub gdańska, które mogą poczekać. Nałożono przeto sprawie kłajpedzkiej odpowiedni tłumik, a zarazem **nadano jej dziwny kierunek,** posługując się do tego wspomnianą na wstępie „prywatną“ prasą, będącą rzekomo wyrazem życzeń „szarego“ człowieka niemieckiego.

Posługę tę — bardzo interesującą dla czytelnika polskiego — wykonał w tym wypadku dawniej oczywiście żydowski dzisiaj całkowicie „ujednolicony“ „Berliner Tageblatt“, rozpowszechniony także poza granicami Niemiec, a uczynił to nie bez zręczności **w dwu precyzyjnie odmierzonych dawkach:** dnia 27 marca (a więc tuż po wyroku kłajpedzkim) i dnia 6 kwietnia (zatem w toku rozpoczętych już „rozmów“ ministrów angielskich w Berlinie, Moskwie, Warszawie, Stresie).

Pierwsza dawka, w formie korespondencji z Kłajpedy, umieszczonej zamiast artykułu wstępnego p. t. „Kłajpeda“, zawierała melancholijny obraz codziennego życia w tem mieście i okolicy, gdzie pracowity i lojalny żywioł niemiecki zgoła niepotrzebnie i niesłusznie stał się od dłuższego czasu przedmiotem **podejrzeń i udręczeń** „pewnych litewskich gorliwców“. Kowno i wogóle Litwa od 700 lat powinny były poznać wartość kulturalnej współpracy z narodem niemieckim i nie dopuścić do tego, że na obszarze Kłajpedy doszło do nieporozumień. Żywotny interes Kłajpedy, jak wogóle Litwy wiąże ją z Niemcami, co odnosi się także do spraw gospodarczych. Nie Sowiety, kupujące za niepewne weksle, lecz tylko solidny Berlin jest naturalnym odbiorcą litewskiego, a więc także kłajpedzkiego, surowca rolniczego.

Po tym pierwszym zastrzyku pokojowości i przestrogi przyjacielskiej przyszedł w dniu 6 kwietnia drugi, na temsamem miejscu i tegosamego autora, datowany już z Kowna, p. t. **„Jak do tego doszło“.** Zastrzyk, w miarę ostry i zuchwały, a w miarę obłeśny i podstępny, dla opinji polskiej tembardziej pouczający.

Wywodzi się tam: Młode państwo „wilsonowskie“ Litwa samodzielność swą i istnienie zawdzięcza: 1) zbrojnemu czynowi niemieckiemu z lat wojny i 2) polityce powojennych Niemiec. Gdy w Wersalu deliberowano jeszcze, czy Litwę uznać państwem samodzielnem, czy **narzucić jej unję z Polską,** Niemcy już **13 lat przedtem** oświadczyły się za jej niepodległością.

A dalej: Niemcy ochroniły Litwę przed najazdem bolszewickim, w czem pomogła im **wprawdzie także Polska,** ale tasama Polska przy pomocy zamachu „jenerała po wstańców“ Żeligowskiego **zabrała jej potem jedną czwartą własności,** jej część najbogatszą i najświętszą: Wilno. Państwa zachodniej koalicji ten **fakt dokonany** przyjęły do wiadomości, a konferencja ambasadorów nie przyznała jej nawet prawa do obszaru Kłajpedy, tworząc z niego odrębny obszar na wzór Gdańska na to, aby ten kraj **prędzej czy później wpadł w ręce polskie!**

W tych warunkach dojrzeć musiało na Litwie zrozumienie, że jedynym niezawodnym jej sojusznikiem są Niemcy. Początkowo stosunki istotnie układały się też w ten sposób, a nie mącił ich nawet problem Kłajpedy, posiadającej przewagę ludności niemieckiej. W swojej walce o „święte“ Wilno, Litwa liczyć mogła tylko na Niemcy. **Tutaj autor kreśli problem wileński** w duchu nacjonalizmu litewskiego, odświeża wszystkie rany, podżega wspomnieniami, przedstawiając „niebezpieczeństwo“ polskie.

Teraz przechodzi do punktu **trzeciego,** szczególnie znamiennego. Pisze, że dobre stosunki litewsko-niemieckie uległy nagłemu pogorszeniu z wiosną 1934 roku, kiedy Niemcy doszedł do skutku **pakt polskoniemiecki nieagresji.** Litwa popadła w rozgoryczenie, twierdząc, iż została **zawiedziona** i wydana na łup „odwiecznego“ swego nieprzyjaciela. Poczęła się mścić, kierując zemstę przedewszystkiem w stronę żywiołu niemieckiego Kłajpedy. Jest to z jej strony wielka niesprawiedliwość ale i krótkowzroczność (!) Właśnie dzisiejsze (!) Niemcy mają szczególnie dużo zrozumienia dla dumy narodowej i woli bohaterskiej Litwy, cenią jej rycerskość, rozumieją jej dziejową misję. Nawiązując do symbolu litewskiego w sposób przejrzysty poucza autor: **„obyczaj z koniem jeźdźcowi litewskiemu należy przypomnieć, że niewłaściwe użycie cugli, bicza i ostrogi nie doprowadzi do właściwego celu“.**

Do właściwego celu? Jakiego? Oczywiście nie innego, jak odzyskanie „świętego“ **Wilna przy pomocy Niemiec,** gdy przyjdzie na to czas. Akt polsko-niemieckiej nieagresji nie powinien Kowna płoszyć, ani do przedwczesnych poruszeń ekscytować. Berlin liczy na rozwagę i rozumną cierpliwość Kowna. Wyrok „kłajpedzki“ był niepotrzebny; błąd należy odrobić... A zatem? **(ab).**

O prawa gimnazjum polskiego w Bytomiu.

Szereg polskich organizacyj i stowarzyszeń uchwalił następującą rezolucję:

Nieusprawiedliwiona i niespodziewana odmowa niemieckich władz państwowych **udzielenia prawa publiczności jedynej polskiej szkole średniej na terenie Rzeszy niemieckiej, gimnazjum w Bytomiu, wyrządziła wielką krzywdę ludności polskiej w Niemczech.**

Nie wątpiąc, że krzywda ta musi być naprawiona, organizacje społeczne stwierdzają, że odmowa ta pozostaje w sprzeczności z **oświadczeniami kanclerza Hitlera o** uznaniu praw narodowych ludności polskiej w Niemczech i jest nowym dowodem, że na ziemiach zamieszkałych przez ludność polską niemieckie organy wykonawcze, nie mając zrozumienia dla wartości kulturalnych społeczeństwa polskiego, prowadzą nadal politykę ucisku i wynarodowienia.

Tego rodzaju postępowanie władz niemieckich sprzeczne z oficjalnemi deklaracjami o konieczności poprawnego ułożenia stosunków między obu narodami musi się odbić ujemnie na tych stosunkach, zwłaszcza że społeczeństwo polskie uważa należne traktowanie ludności polskiej w Niemczech tak pod względem swobody rozwoju wartości kulturalnych, jak i form organizacyjnych za jedną **z kardynalnych podstaw** dobrych stosunków sąsiedzkich.

Podpisane organizacje oświadczają, że walka ludności polskiej w Niemczech jako pełnoprawnych obywateli Rzeszy o realizację praw narodowych i kulturalnych, budzi głęboki oddźwięk w społeczeństwie polskiem i ofiarnego poparcia całego narodu znajdzie zawsze gotowość solidarnego polskiego w imię zachowania całości dorobku kulturalnego.

Ze zjazdu Związku Miast.

W Warszawie od soboty toczyły się obrady Związku Miast Polskich z udziałem około tysiąca osób. W pierwszym dniu zjazdu po nabożeństwie w katedrze św. Jana odbyło się plenarne posiedzenie zjazdu w wielkiej sali rady miejskiej. Otwarcia dokonał w obecności Pana Prezydenta, premjera, marszałków Sejmu i Senatu oraz członków rządu, prezydent miasta Warszawy Starzyński. Zkolei dokonano wyboru prezydjum i uchwalono regulamin obrad.

Adwokat Kowalski z Łodzi przedstawił odrębną listę prezydjum i poruszył sprawę delegacji wileńskiej. Statut bowiem Związku Miast przewiduje wybory proporcjonalne, gdy w Wilnie nie zastosowano proporcjonalności i pominięto całkowicie reprezentantów narodowych. Przewodniczący Starzyński odebrał p. Kowalskiemu głos, gdyż zdaniem jego przemawiał nie na temat. Zwraca uwagę fakt, że ani do komisji weryfikacyjnej, ani do komisji matki, która ma opracować wspólną listę rady naczelnej Związku Miast, nie powołano żadnego narodowca.

Prezydent Starzyński przedstawił sprawozdania zarządu, poczem **inż. Adam Paprocki** wygłosił referat o **rozbudowie miast,** po południu zaś **dyr. Strzelecki** mówił o działalności Towarzystwa i o świecie robotniczym. Następnie toczyły się obrady w **sekcjach.** Wieczorem odbył się na ratuszu wielki raut, wydany przez Starzyńskiego, przy udziale około 2 tysięcy osób.

W niedzielę, w drugim dniu obrad walnego zjazdu delegatów Zw. Miast Polskich, w godzinach rannych i południowych pracowano w dalszym ciągu w **sekcjach:** finansowej, gospodarki miejskiej i opieki społecznej.

Na plenarnem zebraniu uchwalono szereg wniosków, opracowanych w komisjach. W uchwalonych wnioskach zjazd uznał przedewszystkiem za konieczne zmobilizowanie wszystkich środków dla przywrócenia gospodarce miejskiej trwałych podstaw finansowych.

Ważne uchwały powziął zjazd w dziale opieki społecznej. Uznano, w związku z przedłużającym się kryzysem, że należy pójść w znacznie szerszym niż dotychczas zakresie celowe inwestycje nie tylko dla doraźnego zatrudnienia bezrobotnych, ale i dla ożywienia życia gospodarczego.

Zjazd stwierdził, że **gminy miejskie przeciążone są ustawowemi obowiązkami z tytułu opieki społecznej.** Obowiązków tych nie mogą należycie wykonywać nawet przy pomyślnej konjunkturze gospodarczej. Dążąc do ukrócenia częstych nadużyć świadczeń miejskich z tytułu opieki społecznej, zjazd uznał za konieczne przedłużyć okres zamieszkania w danej gminie do lat 3-ch dla nabycia prawa do trwałej opieki społecznej.

Po przerwie dokonano wyborów do Rady Naczelnej Zw. Miast Polskich.

Z Krakowa do Rady Naczelnej zostali wybrani: **dr. M. Kaplicki, pos. J. Stańczyk i dr. R. Radzyński.**

Ze Lwowa między innymi wybrano: prez. m. Lwowa dr. W. Drojanowskiego, dr. J. Weryńskiego, **z Warszawy:** prez. St. Starzyńskiego, K. Tyszkę, dr. M. Jaroszyńskiego, pos. J. Mazura, **z Poznania:** dr. W. Dalbora i W. Machowskiego, **z Łodzi:** kom. W. Wojewódzkiego.

Na ziemiach Rzplitej

Zjazd lękarzy szkolnych.

W dniach od 8 do 10 bm. odbędzie się w Warszawie kurs dokształcający z zakresu fizjopatologji wieku młodzieńczego dla lekarzy szkolnych pozamiejscowych. Kurs organizowany jest przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w porozumieniu z Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, oraz poradnią wychowania fizycznego przy klinice chorób wewnętrznych Uniwersytetu Warszawskiego. Program kursu, w którym weźmie udział szereg lekarzy szkolnych z całego terenu kraju, przewiduje oprócz wykładów zajęcia praktyczne, seminarja dyskusyjne i wycieczki.

Dyr. Korolewicz-Waydowa udekorowana orderem „Polonia Restituta"

W Warszawie w związku z 35-leciem pracy artystycznej i społecznej dyrektorki Opery Warszawskiej p. Janiny Korolewicz-Waydowej urządzono w Teatrze Wielkim na premjerze „Afrykanki" — przedstawieniu jubileuszowem p. Waydowej, wielką manifestację, w której wzięły udział sfery artystyczne Warszawy. W przerwie między obrazem pierwszym a drugim **min. Jędrzejewicz udekorował jubilatkę Krzyżem Kawalerskim orderu „Polonia Restituta"**. Następnie wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień. Pisma codzienne i tygodniki literackie poświęciły wiele miejsca odznaczonej artystce.

Oryginalnie, bo w wycinkach z różnych dzienników przedstawia pokrótce działalność p. Korolewicz-Waydowej tygodnik „Prosto z Mostu". Okazuje się, że pierwszą wzmiankę o p. Korolewicz zamieściły „Echa Muzyczne" w 1894 r. Jest tam zaznaczone: „Kronika Teatru lwowskiego — „...dyrekcja zamierza wystawić operę Pucciniego „Manon", o ile układy z wydawcą dzieł doprowadzą do porozumienia. W Operze debiutować ma niebawem w Trawiacie p. Korolewicz, warszawianka, kształcąca się obecnie we Lwowie". W 1895 r. p. Korolewicz występuje już w Krakowie, a w dwa lata później znów we Lwowie. Obecnie więc byłaby to 41-a rocznica pracy p. Korolewicz, a nie 35.

Odbudowa mostów w Zywiecczyźnie.

W powiecie żywieckim przystąpiono do odbudowy mostów, zniszczonych przez zeszłoroczną powódź. Dotychczas oddano do użytku **4-ry mosty**, z których największym jest most w Żywcu na Sole. Równocześnie prowadzona jest przez powiatowy zarząd drogowy we własnym zakresie budowa 2 mostów, z których jeden na Kocierzu został ostatnio oddany do użytku, budowa zaś drugiego **na Leśniance** koło browaru Habsburga rozpocznie się w niedługim czasie. Obecnie przedłożono plany na **budowę 9 mostów** w powiecie żywieckim i w razie ich zatwierdzenia prace około budowy rozpoczną się natychmiast.

Robotnik zatruty ołowiem żąda 17.000 odszkodowania.

W fabryce metalurgicznej „B-cia Norblin, Buch i Werner" pracował od dłuższego czasu przy wyrobie amunicji **majster Trautt**. Zwolniono go z posady spowodu choroby. Ponieważ choroba jego pozostawała w ścisłym związku z wykonywaną pracą, bowiem uległ zatruciu ołowiem przy fabrykacji amunicji, wystąpił do Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków o odszkodowanie w kwocie 17.000 złotych.

Pretensyj jego jednak nie uwzględniono. Zakład odmówił wypłacenia renty, twierdząc, że za choroby zawodowe w myśl statutu zakład nie odpowiada, a jedynie za nieszczęśliwe wypadki zakończone kalectwem. Majster Trautt skierował sprawę na drogę sądową. Sąd okręgowy w Warszawie po rozpatrzeniu sprawy powództwo oddalił i dopiero sąd apelacyjny przyznał słuszność roszczeń i zasądził całkowitą sumę 17.000 zł.

Ponieważ od tego wyroku fabryka wniosła skargę kasacyjną do sądu najwyższego, przeto sprawa interesująca żywo ogół pracowniczy będzie rozstrzygnięta orzeczeniem najwyższej instancji.

Paryż gastronomów.

(Korespondencja własna).

Paryż, w kwietniu.

Minęły bezpowrotnie te czasy, gdy w Quartier Latin można było w studenckiej restauracji na jakiejś zacisznej uliczce w rodzaju rue Cujas czy St. Jacques zjeść obiad za 1.25 fr. złożony z dwóch dań i do tego otrzymać gratis ćwiartkę wina. Restauracje zostały, ale ceny dawne znikły, frank spadł, a wraz z tem podskoczyły i ceny. Za sześć do ośmiu franków można otrzymać w większych restauracjach na Bul-Mich'u obiad z trzech dań plus wino i chleb a discretion. Nie jest to drogo, tanio nawet jak na tutejsze stosunki, ale ścisk, tłok i pośpiech, w jakim spożywa się swoje diner czy dejeuner obrzydzają a la longue pobyt tutaj każdemu, kto przywykł do gastronomicznych siest w ciszy i spokoju. — Owszem i dzisiaj można znaleźć w Quartier znakomite restauracje o niepozornym wyglądzie, gdzie kultywuje się tradycje prawdziwej kuchni francuskiej a la Brillat Savarin, ale cudzoziemiec a nawet znający po łebkach tylko Paryż, nie trafi do tych przybytków Lukullusa. Trzeba tu mieć **„tuyau"**, jak się mówi, trzeba przewodnika, któryby zaprowadził do takiego lokalu, mieszczącego się przeważnie na I-szem piętrze. Tutaj dopiero można się rozkoszować w cichości ducha, wśród takich samych jak spożywający smakoszy, wytwornem menu, dobrem winem i rozmówką z garçon'em, który jest doskonałym doradcą i przewodnikiem po krętych ścieżkach ogrodu kulinarnego.

Obok renomowanych przybytków gastronomji francuskiej wyrosły jednak, jak grzyby po deszczu **restauracje „egzotyczne"** w pojęciu paryżan. Jest to osad wojenny i powojenny, założone przez emigrantów ze wszystkich stron świata gargoty różnego kalibru. Przeważnie — rzecz prosta — tanie jadłodajnie, w których się stołują rodacy restauratora. Nie brak jednakże i zakładów gastronomicznych wyższego typu, droższych, a nawet bardzo drogich, do których uczęszcza zamożna i wybredna sosjeta paryska, żądna egzotyki kulinarnej, snobistyczna.

Dużem powodzeniem cieszyły się w dobrych czasach, gdy kryzys nie nadgryzł jeszcze zamożności Paryża, **restauracje rosyjskie, kaukaskie, gruzińskie ormiańskie**, gdzie serwowano „chachlik" barani, kulebiaki, rozmaite potrawy a la russe etc. — Obok nich powstały restauracyjki **greckie, tureckie, chińskie, japońskie, indyjskie.** — Tutaj nietylko dania, ale i goście są wysoce egzotyczni, powietrze przesycone zapachami Dalekiego Wschodu, smażonej oliwy, niezbyt świeżych ryb. Wszystko tu jest bardzo tanie, ale też i nie przystosowane do gustu i upodobań przeciętnego Europejczyka.

Kto chce, pozostając w Europie wypróbować na gruncie paryskim inne jeszcze prócz francuskiej kuchnie, ma do wyboru restauracje **wiedeńskie**, których jest tu kilka. — Można tam otrzymać za 6 franków obiad, w menu którego nie brak wiedeńskiego sznycla, sałatek, sztrudla z jabłkami oraz doskonałej mokki. Amatorzy pilznera znają go poddostatkiem, jak również i wina, do których przywykli w rodzinnym Wiedniu, czy Budapeszcie: Vöslauer, Gumpoldkirchen, węgrzyna etc.

Do przeszłości zato należą już w restauracjach rosyjskich lub w nocnych barach a la russe książęta prawdziwi, czy egzotyczni, którzy pełnili funkcje garçon'ów lub płatniczych. To się już skończyło. Publiczność przestała już gustować w tej przyprawie, a „książęta" — również, przenosząc się do innych rentowniejszych zawodów.

El.

10.000 podań na 200 posad.

Wobec podania się dotychczas około **100 pracowników gazowni warszawskiej i około 100 pracowników tramwajowych na emeryturę**, wskutek nieprzyjęcia nowych warunków pracy, zarówno zainteresowane przedsiębiorstwa, jak i zarząd miejski zasypywane są podaniami osób reflektujących na te stanowiska. Napłynęło już 10 tysięcy podań, najczęściej od osób, nie mających kwalifikacyj na te stanowiska.

Okradali cmentarz ewangelicki w Bydgoszczy.

Policja w Bydgoszczy aresztowała bandę hjen cmentarnych, która od dłuższego czasu ograbiała bezkarnie stary cmentarz ewangelicki, **wywożąc najcenniejsze nagrobki, płyty marmurowe i krzyże.** Dotychczas zostali aresztowani: **Leon Górecki**, zatrudniony na starym cmentarzu jako grabarz, **Franciszek Daroszewski**, stróż starego cmentarza katolickiego przy ul. św. **Trójcy**, robotnik, **Wacław Wełniak i brat** aresztowanego grabarza, szofer Górecki z Poznania. Górecki przyznał się do kradzieży i wydał wspólników. Według jego zeznań kradzieże na cmentarzu finansował Daroszewski, a wspólnikiem bandy był brat Góreckiego, pracujący w pewnej firmie w Poznaniu. Od czasu do czasu **przyjeżdżał on samochodem ciężarowym owej firmy do Bydgoszczy i stąd wywoził nagromadzone płyty i krzyże**, rozwożąc je do różnych miast Pomorza i Poznańskiego, gdzie je sprzedawano.

Zastrzelił sędziego w czasie rozprawy.

W Wilnie od dłuższego czasu istniały nieporozumienia między sędzią Kozłowskim a **sekretarzem sądowym Januszkiewiczem. Sędzia Kozłowski**, niezadowolony z pracy sekretarza zwracał się kilkakrotnie do władz przełożonych z żądaniem zwolnienia Januszkiewicza. W poniedziałek w czasie rozprawy, Januszkiewicz wszedł na salę rozpraw i wystrzelił do sędziego Kozłowskiego, kładąc go trupem na miejscu. Januszkiewicza aresztowano. Ponurą sprawą zajęła się komisja sądowo-śledcza.

PRZELĄKŁ SIĘ OPERACJI I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. We Lwowie popełnił samobójstwo, strzeliwszy sobie z rewolweru w usta, stolarz, **27-letni Józef Wołosecki**, który, będąc chory na gruźlicę i mając się poddać operacji, przed wyjazdem do Zakopanego, operacji tak się przeląkł, że wolał umrzeć.

MENNICA FAŁSZYWYCH PIENIĘDZY W ŻYDOWSKIM DOMU STARCÓW. Od dłuższego czasu Zagłębie, Częstochowa, Kielce i Śląsk były zasypywane fałszywemi 5-cio i 10-cio złotówkami. Po żmudnem śledztwie wykryto wreszcie szajkę fałszerzy. **Hersztem był Wit Józef Fritz**, J. Piotrowski i Z. Kozioł. Fabryczka mieściła się w mieszkaniu Jana Niszczyka, stróża żydowskiego domu starców w Sosnowcu i była doskonale zakonspirowana. Wszyscy aresztowani stanęli w tych dniach przed sądem w Sosnowcu, lecz rozprawa została odroczona, gdyż nie stawiło się trzech świadków ze Lwowa.

Z całego świata.

Szybka budowa gmachu min. lotnictwa w Berlinie.

W centrum Berlina wznoszony jest obecnie w przyspieszonem tempie olbrzymi nowy gmach min. lotnictwa. Jest to kompleks nowoczesnych budynków, w których **podziemiach umieszczono olbrzymie garaże**, mogące pomieścić około **100 samochodów**. Przy pracy zatrudnionych jest 1000 robotników w trzech szychtach. Na 1 października r. b. oddana już będzie do użytku część gmachu. Cały gmach będzie wykończony 1 kwietnia 1936 r.

5 OFIAR KATASTROFY SAMOCHODOWEJ WE FRANCJI. Z Paryża donoszą: Zmarły dwie dalsze ofiary katastrofy samochodowej **w Chateau Thierry, które w stanie ciężkim znajdowały się w szpitalu.** Ogółem spowodu katastrofy dotychczas utraciło życie pięć osób.

Literatura.

Iłłakowiczówna wytacza proces Naglerowej.

Laureatka literackiej nagrody państwowej Kazimiera Iłłakowiczówna ogłosiła w styczniu w „Pionie“ **wiersz „Do chrześcijan“**, w którym podkreśliła obowiązek pracy społecznej i miłosierdzia. Autorka zaznaczyła wyraźnie, że zwraca się do chrześcijan:

„Nie jestem dusz zdobywcą, ni łowcą:
Nie mówię do bezwyznaniowców,
pogan, żydów, ni komunistów.
Mają swoje kodeksy sumień!
Nie znam ich, ani rozumiem:
nie zmieści
rozum mój aż tyle treści.
Mówię do swoich, do chrześcijan“...

Wiersz ten nie spodobał się **żydówce Hermi nie Naglerowej.** W tym samym „Pionie“, we wstępnym artykule p. t. „Serce poetki a praca społeczna“. Naglerowa uznała wiersz Iłłakowiczówny za **„szkodliwy dla pracy społecznej“ i „godzący złośliwemi i lekceważącemi zwrotami“ w pracę społeczną,** gdyż poetka „wierzy jedynie w skuteczność swojego programu“.

Wobec takiej krytyki, Iłłakowiczówna skierowała sprawę do sądu, oskarżając Naglerową o zniesławienie, przez „pomawianie ją o podkopywanie pracy społecznej“.

Rzeczy ciekawe

NOWY WYNALAZEK W TELEFONACH AUTOMATYCZNYCH.

Jak wykazała statystyka przeciętny abonent stale uzyskuje połączenia nie więcej, jak z 20 numerami. Powyższe spostrzeżenie naprowadziło na myśl skonstruowania takiej tarczy numerowej przy aparacie telefonicznym, **aby abonent mógł tylko jednym ruchem wybrać pożądany numer.** — W tym celu oprócz normalnej tarczy dodano urządzenie, przy pomocy którego abonent naciska jedynie specjalny ślizgacz i odrazu uzyskuje połączenie z jednym z dwudziestu numerów. W innych wypadkach posługiwać się trzeba normalną tarczą numerową. W ten sposób znacznie skrócono czas, w którym uzyskuje się połączenie oraz uproszczono manipulacje. Tego rodzaju ulepszenia zastosowano w centralach automatycznych angielskich, a ostatnio w **Austrji i Niemczech.**

„Przemiany społeczne“.

(Na marginesie nowego wydania encykliki „Quadrag. anno“).

Pod takim tytułem **J. Em. Ks. Kardynał Hlond** zamieścił słowo wstępne do wydania **Encykliki o odnowieniu ustroju społecznego — Piusa XI,** przetłumaczonej i opatrzonej komentarzem przez **Ks. dr. Jana Piwowarczyka.** (Wydawnictwo Rady Społecznej przy Prymasie Polski Poznań 1935 r.)

Słowo wstępne Ks. Kardynała Hlonda, **to wspaniała deklaracja zwierzchnika Kościoła Katolickiego w Polsce,** rzucająca hasła do pracy w dziedzinie przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego. **„Mimo wybitnie społecznych założeń chrześcijaństwa — pisze Ks. Kard. Hlond — katolicyzm polski, pochłonięty własną wewnętrzną odbudową, dotychczas mało się temi zagadnieniami zajmował.** Powstało stąd mniemanie, jakoby **Kościół katolicki** w stosunku do przeobrażeń społecznych zajmował **stanowisko reakcyjne“.** Opinja taka szerzona i utrwalana przez wrogą Kościołowi katolickiemu propagandę, musi być zwalczana intensywnie, tembardziej, że żyjemy w epoce wielkich przemian społeczno-gospodarczych, wobec których katolikom nie wolno zajmować stanowiska biernego, lecz winni kształtować życie zgodnie z hasłami doktryny katolicko-społecznej.

Ks. Kard. Hlond stwierdza, że ustrój społeczny wymaga bezwzględnie naprawy, a „do tego wniosku — pisze Ks. Kardynał, **zmusza fakt, że na arenie społecznej figuruje już jako stałe zjawisko proletarjat żyjący w niezasłużonej, beznadziejnej nędzy i że w podziale własności zachodzą** różnice rażące i nieuzasadnione“. Ks. Kard. Hlond, w słowie wstępnem, omawia krótko zadania Kościoła i państwa w dziele przebudowy ustroju, oraz stwierdza, iż w pracy nad dokonywującemi się przemianami społecznemi **„katolicy winni przodować w sposobieniu obywateli przyszłych ustrojów i wychowywać ich do nowej kultury socjalnej przez popularyzację chrześcijańskiej etyki społecznej“.**

Należy stwierdzić, że w Polsce popularyzacja nauki katolicko-społecznej **jest jeszcze dość słaba, że nawet wielu ludzi** i wiele organizacyj, które są do krzewienia nauki katolickiej powołane, obowiązki swoje wykonywują niedbale, wykazując niezrozumienie jej i brak znajomości dzisiejszych stosunków. Tymczasem żyjemy na wulkanie. Głód i nędza szerzą się wśród szerokich mas proletarjatu robotniczego i chłopskiego i tę sytuację Ks. Kardynał bardzo silnie podkreśla. **„Trzeba** — pisze Ks. Prymas — **wkońcu zrozumieć, że warunki, w których żyje proletarjat,**

są hańbą społeczną naszych czasów, że współżycie ludzkie nie może się zasadzać na egoizmie, na przemocy bogatych i przeżytkach feudalnych, lecz na chrześcijańskiem prawie sprawiedliwości i miłości, godności ludzkiej i braterstwa“.

Oto mocne jasne bardzo wyraźne stwierdzenie rzeczywistości. I oto w takich warunkach **„Obywatele** — mówi dalej Ks. Kardynał — **muszą uznać etyczną i społeczną konieczność zmian muszą mieć wiarę w ich treść i formę i muszą je chcieć zrealizować. Wtedy powiedzie się przebudowa i spełni swe zadanie“.**

A teraz słów parę o technicznej stronie wydawnictwa.

Wspomnieliśmy, iż encyklikę przetłomaczył z oryginału i opatrzył komentarzem **Ks. dr. Jan Piwowarczyk,** wybitny znawca katolickiej nauki społecznej. Jego prace, a między innemi jego opracowanie encykliki „Rerum Novarum“ (Kraków, Księgarnia Krakowska, wyd. II, 1933) spotkało się z powszechnem uznaniem. Jego tłumaczenia encyklik są przedewszystkiem bardzo dokładne i oddają wiernie sens tekstu oryginalnego, komentarze zaś są zaktualizowane, zawierają szereg ważnych wyjaśnień i cennych nowych myśli. Sposób ujęcia katolickiej nauki społecznej przez Ks. dr. Piwowarczyka, przejawiającej się w **umiejętności dostosowania jej do naszej rzeczywistości polskiej, spotyka się z miłem echem i to przedewszystkiem wśród młodego pokolenia,** które przyjmując katolicką naukę społeczną za swój program, **pragnie z całym zapałem walczyć o jej zwycięstwo.**

Dotychczas mieliśmy dwa tłumaczenia encykliki „Quadragesimo Anno“, jedno tłumaczenie rzymskie, drugie zaś Ks. biskupa Okoniewskiego. Nowe omawiane wydanie encykliki „Quadragesimo Anno“ stanowi pierwszy numer wydawnictw „Rady Społecznej przy Prymasie Polski“. Składa się to wydawnictwo z tekstu łacińskiego i nowego tłumaczenia polskiego biegnącego obok tekstu łacińskiego, co pozwala czytać encyklikę w oryginale. Do tego dochodzi zwięzły komentarz, wyjaśniający trudniejsze ustępy encykliki. Jest on w rozmiarach bardziej szczupły od komentarza encykliki „Rerum Novarum“, mimo to pod względem wartości swojej nie ustępuje komentarzowi „Rerum Novarum“, a zawiera wiele cennych uwag i wyjaśnień.

Na ostatnich stronach jest zamieszczony skorowidz rzeczowy, ułatwiający korzystanie z encykliki do studjów naukowych i referatów.

Z powyższych uwag wynika, iż poziom opracowania przekładu jest bardzo wysoki, a nowe to wydawnictwo niewątpliwie umożliwi szerszemu ogółowi zaznajomienie się z encykliką „Quadragesimo Anno“ i poznanie głosu Papieskiego stanowiącego punkt zwrotny katolickiej nauki społecznej.

K. TUROWSKI.

Z teatru im. Słowackiego.

„Upiory“ — Henryka Ibsena.
(Gościnny występ W. Siemaszkowej).

Gościnne występy wielkich aktorów — przynajmniej w naszem mieście — mają i tę (między innemi) dobrą stronę, że przypominają sztuki, które w normalnym trybie repertuaru nigdyby nie zainteresowały wypełnionej widowni. Tak było z występami Ludwika Solskiego, który przypomniał Fredrę i Moliera, tak jest obecnie z Wandą Siemaszkową, która przypomniała Ibsena. „Upiory“ — to jeden z tych dramatów Ibsena, które jak w soczewce wklęsłej, skupiają obrazy psychozy „fin-de-sieclizm'u“: intelektualizm i realizm i odbijają cienie jego: dekadentyzm, zwątpienie i niemoc. Unosi się w tym dramacie ponad tem wszystkiem mgła neoromantyzmu i przeczuć, pozwalających domyślać się, że niewidzialna ręka upioru kojarzy fatalne zdarzenia i nasuwa tragiczne wypadki. Z tych przesłanek, jedynie intelektualizm łączy się z człowiekiem dnia dzisiejszego — i dla tego niektóre problemy dramatu, jak małżeństwo, miłość matki do syna, idea społeczna, t. zw. „żądza życia“ i „wolna miłość“, są problemami i dnia dzisiejszego, nadają się i dzisiaj do dramatu dyskusyjnego, a nawet aktywnego. Zresztą i realizm i neoromantyzm inaczej dziś wyglądają, niż za czasów Ibsena, a dekadentyzm, zwątpienie i niemoc fizyczna — jako skutki obciążenia dziedzicznego — w wieku tężyzny muskułów, w wieku rekordów czasu i pracy, w wieku fenomenów medycyny, nie należą do charakterystycznych objawów dzisiejszego człowieka. I tu załamuje się „prawda“ ibsenowska, pozwalająca twórcy „Upiorów“ zastąpić Przeznaczenie tragedyj klasycznych i wolę Boga w dramatach późniejszych i nowszych — prawem natury. Do pomysłów rozwiązania konfliktów dramatycznych wprowadził Ibsen nowość—jednak nie wprowadził prawdy.

Prawda jego leży gdzieindziej: w formie, w artystycznem przedstawieniu akcji, problemu i osób — a na imię tej prawdzie: prostota. I ona to pociąga za sobą ekonomję słowa, ona sprawia, że każde wyrażenie, każde określenie, każdy gest, każde spojrzenie ma w dramacie Ibsena swój sens i to głęboki, ma swój węzeł w ogólnej logice konstrukcji. I ona sprawia, że djalog Ibsena utrzymuje uwagę w napięciu, że widać po za nim rozgrywające się działanie, że symbol pogłębia myśl, że jest przekonywujący, że postacie dramatu noszą wybitne piętno indywidualności i wreszcie, że wszystko to otacza tak łatwo udzielający się widowni — nastrój. I dlatego ta jedna prawda artystyczna pozostanie w dramatach Ibsena zawsze aktualną.

Wszystkie te właściwości formy teatru ibsenowskiego stwarzają dla aktora doskonałe warunki gry, zwłaszcza jeśli rola przypadnie w udziale wielkiemu talentowi. Pani Wanda Siemaszkowa, jako Helena Alwing, od pierwszej do ostatniej sceny utrzymała dramat nieszczęśliwej matki w wysokiem napięciu nerwów. Postać pani Alwing w grze wielkiej artystki z każdym momentem pogłębiała swój tragizm. A że gra Siemaszkowej płynęła od wewnątrz i że była żywą i szczerą — dowodem współczucie widowni z losami pani Alwing. Oswaldem Alwing był p. Tadeusz Białkowski, który w tej trudnej roli sięgnął do głębin psychiki człowieka chorego, obciążonego dziedzicznie i stworzył postać pod względem aktorskim doskonałą: przez niemoc fizyczną — tragicznie silną. Szlachetna, pełna subtelnych odcieni i szczęśliwych pomysłów gra p. Białkowskiego była świetnym odpowiednikiem mistrzowskiej kreacji Wandy Siemaszkowej. Niewdzięczną rolę Pastora zagrał p. W. Nowakowski z wielką godnością w słowie i z gestem powagi. Plastyczny w sylwetce typ Engstranda stworzył p. Władysław Woźnik, a pani Aniela Tarnowiczówna, jako Regina Engstrand, utrzymała dobry kontrast gry biernej dziewczyny w akcie I. i II. z gwałtownym, silnym i dramatycznym wybuchem w akcie III.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Sport.

Wyniki zawodów ligowych.

W ub. niedzielę oprócz meczu **WISŁA — ŚLĄSK rozegrano jeszcze 4 spotkania.** W Poznaniu **Cracovia przegrała z Wartą 4:0 (1:0). — W Łodzi: Ł. K. S** z trudem pokonał **Warszawiankę** 2:1 (1:1). **Ruch** wygrał zdecydowanie w Wielkich Hajdukach z **Pogonią lwowską** 4:0 (1:0) i **Garbarnia pokonała** w Warszawie **Polonję** 4:1 (0:1).

DOSKONAŁE WYNIKI NASZYCH ZAPAŚNIKÓW W NIEMCZECH.

Dwaj nasi czołowi zapaśnicy Gałuszka i Gwóźdź wrócili do Katowic z dłuższego tourne po Niemczech. Polacy osiągnęli w Niemczech bardzo dobre wyniki. **Gałuszka na 15 stoczonych walk wygrał 12, a przegrał 3,** zajmując w trzech turniejach pierwsze miejsce, a w dwóch — drugie.

Gwóźdź stoczył 9 walk, wygrywając 4 i przegrywając 5.

—o0o—

OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO W WARSZAWIE nastąpiło w ub. niedzielę wyścigiem na przełaj, na trasie 15 km., który wygrał Głowacki w czasie 40 min. 54 sek.

PODGÓRZE przegrało spotkanie o mistrzostwo klasy A z Wisłą IB w stosunku 2:0.

Radjo.

„Z WYBORÓW W GDAŃSKU“. Red. Józef Winiewicz, znany szerokiemu ogółowi radjosłuchaczy z bardzo ciekawych odczytów o Wielkopolsce, był obecnym na wyborach w Gdańsku, gdzie przeprowadził m. in. wywiad z przedstawicielem Rzpltej w Gdańsku p. Papee, prezydentem Senatu gdańskiego. Wrażeniami swoimi podzieli się red. Winiewicz w pogadance radjowej, którą Poznań transmitować będzie na wszystkie rozgłośnie w dniu 9 kwietnia o godz. 19.50.

O TRADYCJACH I ZWYCZAJACH ANGIELSKICH. O Anglji możnaby powiedzieć, że jest to jakby obraz stopniowo odnawiany i odświeżany, którego dawne antyczne ramy pozostają wciąż nienaruszone i nietknięte. Odczyt p. A. Rościszewskiego, który zostanie wygłoszony przed mikrofonem Polskiego Radja w dniu 9 bm. o godz. 22.30 będzie pobieżnym rzutem oka na niektóre zwyczaje i tradycje angielskie, w których najlepiej może odbija się swoisty i oryginalny charakter tego narodu.

—oo—

Programy stacyi radiowych.

Środa, dnia 10-go kwietnia 1935.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.30 Transmisja z Warszawy; 7.45 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne; 8 Transm. z Warszawy; 11.57: Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy; 12.05 Płyty; 12.50 Transmisja z Warszawy; g. 15.45 Transmisja z Warszawy; 16.45 Płyty; g. 17 Odczyt: „Podstawy wiedzy współczesnej“, wygł. dr. J. Dąbrowski; 17.15 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 18.30 Skrzynka techniczna. 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Transmisja z Warszawy; 19.07 Program na dzień następny; 19.15 Poradnik turystyczny; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.30: Transmisje z Warszawy i Katowic; 20 Recital śpiewaczy; 20.22 Koncert symfoniczny; 20.45 Transmisja z Warszawy; 21.30 Odczyt w języku esperanto: „Marja Curie-Skłodowska“; 21.40 Transmisja z Warszawy; 22 Koncert; 22.15 Transmisje z Warszawy i Lwowa.

Lwów. (377.4 m). Godz. 18 Koncert na teorbanie; 18.30 Skrzynka techniczna; 18.40 Silva rerum i życie artystyczne; 19.15 Polskie jachty lodowe; 20 Koncert wieczorny; 21.30 Minuty literackie; g. 22.15 „30 minut humoru“.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.15 Dziennik poranny; 7.45 Program na dzień bieżący; 7.50 Wskazówki praktyczne; 8 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał; 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Płyty; 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy; 13 Koncert orkiestry salonowej; g. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim; 13.55 Przegląd giełdowy; 15.45 Piosenki; 16.30 Wpływ wiosny na cerę; 16.45 Płyty; 17 Odczyt; 17.15 Koncert solistów; 17.50 O książce prof. Bystronia „Megalomanja narodowa“ — odczyt. 18 Koncert ze Lwowa; 18.15 Wesoły skecz; 18.30 Skrzynka techniczna; g. 18.40 Życie artystyczne i kulturalne stolicy; 18.45 Płyty; 19.07 Program na dzień następny; 19.15: Skrzynka rolnicza; 19.25 Wiadomości sportowe; g. 19.35 Koncert z Katowic; 19.50 Feljeton aktualny; 20 Płyty; 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce; 21 Koncert Chopinowski; 21.30 Odczyt z Krakowa; 21.40 Koncert laureata I. Międzynarodowego Konkursu skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Warszawie; 22 Koncert; 22.15 Transmisja ze Lwowa; 22.45 Orkiestra salonowa; 23 Wiadomości meteorologiczne.

Katowice. (395.8 m). Godz. 13.55 Chwilka społeczna; 14 Muzyka lekka; 18.30 Śląskie zwyczaje Wielkanocne. 19.15 Pogadanka z cyklu „Gospodyni śląska“; 19.35 Koncert chóru „Harmonja“; g. 21.30 Porady radjotechniczne; 23.30 Skrzynka francuska.

Zapóźno.

— Masz tu te pięć złotych, które ci byłem winien.

— Zupełnie o tem zapomniałem!

— Nie mogłeś tego wcześniej powiedzieć?

Co słychać w Krakowie.

KWIECIEŃ.

Wtorek 9: Marji Kleofas., Hilarego m., Hugona bw.
Wschód słońca 5.01, zachód 18.21.
Długość dnia 13 godzin i 20 minut.

Środa 10: Ezechiela pror., Makarego b. w.
Wschód słońca 4.59, zachód 18.23.
Długość dnia 13 godzin i 24 minuty.

—o·o—

WYKAZ RZECZY ZNALEZIONYCH w miesiącu marcu na terenie Krakowa i złożonych w depozycie głównej kasy miejskiej ogłosił magistrat, wzywając równocześnie właścicieli zgubionych przedmiotów do odebrania ich w godzinach urzędowych.

NIESZCZĘŚLIWY UPADEK Z WOZU. Załeński Józef z Czyżyn, tak nieszczęśliwie upadł z wozu na ul Wielickiej, że zdarł sobie na głowie większy płat skóry. Lekarz Pogotowia odwiózł nieszczęśliwego do szpitala.

TAJEMNICZE SAMOBÓJSTWO W LESIE WOLSKIM. W niedzielę znaleziono w Lesie Wolskim zwłoki em. st. post. P. P. Mikołaja Wierzby, zatrudnionego ostatnio w izbie notarjalnej. Wierzba popełnił samobójstwo strzelając sobie w skroń. Powód rozpaczliwego czynu narazie nieustalony. Denat pozostawił listy do rodziny, które wyjaśnią zapewne powód samobójstwa.

COMBAROWNA ZNIKNĘŁA BEZ ŚLADU. Przed kilku dniami donosiliśmy o tajemniczem zniknięciu służącej Eleonory Comberówny, zajętej u p. Klingerów, Bonarka 6. Żmudne śledztwo policyjne nie naprowadziło do tej pory na ślad zaginionej. Ustalono jedynie niektóre okoliczności, towarzyszące zniknięciu. — I tak ustalono, że nastąpiło ono jeszcze 28 lutego b. r. W dniu 1 marca Comberówna miała opuścić służbę i zawiadomiła rodziców mieszkających w Opatkowicach, że wraca do nich, trudno więc przypuszczać o możliwości ucieczki. Dotychczasowy stan dochodzeń wyklucza również możliwość samobójstwa. Jak stwierdzono krytycznego dnia około godz. 10 wieczór Comberówna oczekiwała powrotu jednego z Klingerów. Po jego powrocie wyszła z kuchni w bucikach, bez pończoch i bez płaszcza, okryta jedynie chustką. Przypuszczać należy, że została przez kogoś wywołana z domu. To opuszczenie domu miało być jedynie chwilowe, na co wskazuje fakt pozostawienia przez Comberównę pieniędzy i rzeczy, dalej fakt, że do tego wyjścia Comberówna nie ubrała się odpowiednio, oraz pozostawiła drzwi wyjściowe otwarte. Jak już zaznaczyliśmy od tego momentu wszelki ślad po Comberównej zaginął.

STRZELANINA I BÓJKA NA PLANTACH. W ub. niedzielę wieczorem na plantach obok ul. Siennej powstała między Zwożnym Karolem i Żywotką Rudolfem z Rakowic a kilku innymi osobnikami bójka, w czasie której Zwoźny został raniony nożem w szyję, a Żywotko w głowę. Obu przewiozła karetka Pogotowia Ratunkowego do szpitala, gdzie Zwoźny zmarł, Żywotko zaś po opatrzeniu go, odszedł do domu. Policja jest na śladzie sprawcy śmierci Zwoźnika. — W tym samym mniej więcej czasie na plantach obok ul. św. Gertrudy wywołali Walencik Jan, lat 22, palacz kotłowy, Konarski Józef, lat 22, czeladnik szewski, zam. przy ul. Krasickiego 17, Ziółkowski Józef, lat 29, robotnik, zam. przy ul. Krasickiego 17 i Wandas Józef, lat 20, robotnik, zam. przy ul. Krasickiego 17 — bójkę, w czasie której Walencik wystrzelił z rewolweru na postrach. Bójkę zlikwidowała policja odbierając Walencikowi rewolwer i odprowadzając wszystkich do Komisarjatu celem spisania protokołu.

KRADZIEŻ MASZYNY SZEWSKIEJ. Ochman Franciszek, czeladnik szewski, zam. przy ul. Długiej 12, zgłosił organom P. P., że w ub. niedzielę pomiędzy godz. 17 a 20, nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, skąd skradł ręczną maszynę do szycia marki „Węgier“, budzik, sukienkę damską, parę bucików i obrączkę ślubną.

SPŁONĘŁA SŁOMĄ KRYTA STODOŁA. Przy sposobności pożaru jaki wczoraj w południe wybuchł na Krowodrzy, Krakowianie dowiedzieli się, że na terenie miasta znajduje się szereg budowli krytych słomą. Wczoraj spłonęła jedna z nich a mianowicie stodoła p. M. Rejtana. Ogień zaprószony został przez jednego z domowników, który z palącą się świecą udał się do znajdującej się pod stodołą piwnicy. Szkoda nieznaczna, stodoła była bowiem próżna. Pożar ugasiła wezwana Straż.

Zamki królewskie w Krakowie i Warszawie

wracają do dawnej świetności.

Prace nad odnowieniem Zamku Wawelskiego postępują z roku na rok. Dokonano już wiele, by Wawel, który jeszcze przed laty kilkunastu przedstawiał żałosny widok z powodu zniszczenia, dokonanego złośliwą ręką zaborcy, doprowadzić powoli do stanu godnego odrodzonej Polski. Jak nas uprzejmie poinformował kierownik odbudowy Wawelu, **rektor A. Szyszko-Bohusz,**

PRACE NAD ODBUDOWĄ ZAMKU WAWELSKIEGO

mimo ciężkich warunków finansowych, prowadzone są w dalszym ciągu przedewszystkiem dzięki ofiarności społecznej. Kończy się zatem restauracje skrzydła północnego, odnawianego **prawie wyłącznie kosztem wojska.** Z funduszów dostarczanych przez **piechotę odnawia się dwie sale na II. piętrze, z funduszów kawalerji dwie sale na I. piętrze, a z funduszów artylerji jedną salę na II. piętrze.** Artylerja ofiarowuje **130.000 zł.,** kawalerja **103.000,** a piechota **330.000 zł.** Artylerja dała już więcej niż połowę zaofiarowanej sumy, kawalerja połowę, piechota, która stosunkowo niedawno zadeklarowała powyższą sumę, złożyła **już 60.000 zł.** Do końca bieżącego roku zakończy się odnowienie **I. i II. piętra skrzydła północnego.**

RZĄD DAJE OBECNIE NA WAWEL 50.000 ZŁ. ROCZNIE,

z czego ma być pokryta cała administracja, **z ofiarności publicznej natomiast płynie na odnowienie Zamku około 300.000 zł.** (razem z sumami wojska). Z ofiarości publicznej zakupuje się również **objekty zabytkowe** dla umieszczania ich w odnowionych salach.

Biura odnowienia Zamku przygotowują projekty odrestaurowania ostatniego skrzydła zamkowego nieodnowionego, mianowicie **skrzydła zachodniego.** W skrzydle tem jest **15 sal w tym stanie, w jakim rektor Szyszko-Bohusz przejął je w r. 1916 po zburzeniu austrjackich dodatków** z czasów przygotowywania odbudowy Wawelu przez **archit. Hendla,** poprzednika **rektora Szyszki-Bohusza.**

Przygotowane zostały

DWA PROJEKTY RESTAURACJI SKRZYDŁA ZACHODNIEGO.

Na posiedzeniu z 5 marca b. r. komisja odnowienia Wawelu przyjęła jeden z projektów, mianowicie ten, który przewiduje **umieszczenie w odnawianych salach starych stropów** belkowych, jakie przechowuje się na Wawelu w ilości kilkunastu, a pochodzących **ze zburzonych kamienic krakowskich.** Sale w tem skrzydle są stosunkowo niewielkie, mniejsze niż w reszcie Zamku, to też te stropy z kamienic mogą znaleźć zastosowanie. Drugi projekt był oparty na śladach ostatniej historycznej restauracji Zamku, dokonanej przez **arch. Merliniego,** za czasów Stanisława Augusta. Restauracja Merliniego miała charakter czysto utylitarny, chodziło tyko o to, żeby król w czasie swego pobytu w r. 1787 w Krakowie, mógł się w Zamku zatrzymać. Zburzono wtedy to, co powodowało trudności w restauracji, a więc stropy kasetonowe, gdyż groziły zawaleniem, dano sufity trzcinowe, płaskie, otynkowane, z wyciągniętemi profilami dookoła. Również drzwi dano uproszczone, meble drewniane z miękkiego drzewa, lichtarze drewniane. Gdyby trzymać się czysto konserwatorskiej zasady, to możnaby wrócić do tej ostatniej postaci skrzydła zachodniego, która za czasów austrjackich zachowała się w całości. Tymczasem tak przeprowadzona restauracja — mówił nam rektor Szyszko-Bohusz w przeprowadzonym wywiadzie — zbyt daleko odbiegałaby od pojęcia zamku królewskiego, dałaby **banalne i brzydkie wnętrza.** Zaznaczyć należy, że **skrzydło zachodnie było skrzydłem czysto mieszkalnem,** nie było w niem sal reprezentacyjnych. Mieszkała tam zwykle **królowa-wdowa.**

Korzystając z uprzejmości **rektora Szyszko-Bohusza,** zwróciliśmy się do niego również o informacje w sprawie prac nad odnowieniem Zamku królewskiego w Warszawie.

NA ZAMEK WARSZAWSKI RZĄD PRZEZNACZYŁ W ROKU UBIEGŁYM PRZESZŁO 300.000 ZŁ.,

to też dało się tam sporo wykonać. Wykonano przedewszystkiem **fasadę od strony Nowego Zjazdu,** zburzono wszystkie dobudówki z czasów rosyjskich, wykonano na nowo całą kamieniarkę fasady, pokryto całe skrzydło **blachą miedzianą.** Obecnie pozostaje do odrestaurowania tylko fasada saska od strony Wisły, z mansardowym dachem. W ogólności **70% fasad zamkowych jest już odrestaurowanych.** Co do wnętrz, to **prowadzono roboty nad mieszkaniem P. Prezydenta na II. piętrze, pomieszczeniami kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego,** właśnie w tem skrzydle, którego fasady w roku ubiegłym wykonaliśmy. Po skończeniu tych robót odrestaurowanych będzie **więcej niż połowa wnętrz.**

Na terenie zamkowym na Powiślu buduje się

DLA DZIECI ZE STAREGO MIASTA PRZEDSZKOLE,

któremu patronuje p. Prezydentowa. Będzie to budynek wolno stojący z salami do zabaw, z jadalnią dla dożywiania dzieci, z dużym ogrodem i boiskami. Kończy się na terenach podzamkowych budowę koszar dla kompanji zamkowej. Koszary te buduje, według projektu kierownictwa odbudowy Zamku, Ministerstwo Spraw Wojskowych. Jest to o tyle ważne dla kierownictwa odbudowy Zamku, że po przeniesieniu do koszar kompanji zamkowej, **opróżnione zostaną wszystkie szopy i koszary na terenie tarasów zamkowych,** będące pozostałościami po koszarach kozackich, wybudowanych przez Rosjan. Są to przeważnie budynki drewniane, zajmujące całkowicie teren przyszłych ogrodów. **Wszystkie te szopy będą zburzone i na całej powierzchni od fasady ogrodowej zamku aż do Wisły będą wykonane tarasami schodzące ku Wiśle ogrody.**

NIESOLIDNY WOŹNY MAGAZYNÓW KOLEJOWYCH

W latach 1932 do 1934 nieuchwytny złodziej dokonywał **systematycznych kradzieży zawartości przesyłek kolejowych, zdeponowanych w magazynach towarowych w Krakowie.** Złodziej kradł wszystko cokolwiek wpadło mu pod rękę, a więc **kawę, herbatę, owoce południowe, obuwie, skórę, tkaniny, jedwabie, przybory kosmetyczne** i t. d. Podejrzenie padło na woźnego magazynów, 36-letniego **Jana Stacha.** Przeprowadzono u niego rewizję, podczas której **znaleziono szereg rzeczy, pochodzących z okradzionych przesyłek kolejowych.** Ogółem szkoda wyrządzona kolei wynosi **kilka tysięcy złotych.**

W poniedziałek **Stach** stanął przed Sądem Okr. Na ławie oskarżonych zasiedli wraz z nim **Wiktorja Rzeszutowa, Michał Dziedziniewicz i Zofja Rojkowska.** Wszyscy troje oskarżeni są o przyjmowanie od oskarżonego skradzionych przedmiotów i przechowywanie ich.

Rozprawa, której przewodniczy **dr. Solecki,** a wotują ss. **Bartynowski i Zacharski,** rozpisana została **na 3 dni.** Powołanych do niej zostało kilkudziesięciu świadków. W pierwszym dniu rozprawy Trybunał przesłuchał oskarżonych. **Stach do winy się nie poczuwa,** twierdząc, że znalezione u niego w czasie rewizji rzeczy zakupił w różnych sklepach krakowskich.

SĄDOWE ECHA ZABÓJSTWA Ś. P. MROZA.

W czasie procesu o zabójstwo dokonane na wiejskim znachorze **ś. p. Janie Mrozie,** za które sąd krak. skazał oskarżonego **Kuklę** na dożywotnie więzienie, wyszło na jaw, że w wywiezieniu zwłok **ś. p. Mroza pomagał Kukli St. Dziedzic.** Pozatem przewód sądowy wykazał, że niejaki **Fr. Kowalik** przyjął od Kukli zegarek złoty, zabrany przez zabójcę ś. p. Mrozowi. Okazało się również, że obaj wymienieni **nie zawiadomili policji o czynie dokonanym przez Kuklę.** W poniedziałek Dziedzic i Kowalik stanęli przed Sądem krak., oskarżeni o wymienione czyny. Sędzia **Bobilewicz** skazał Dziedzica **na 2 lata więzienia, a Kowalika na rok więzienia,** zawieszając obu wykonanie kary. Oskarżał prok. **Jarosiński.**

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

POSIEDZENIE NAUKOWE TOW. OTO-LARYNGOLOGICZNEGO odbędzie się w czwartek 11 bm. o godz. 6-ej wiecz. w klinice laryngologicznej U. J. (Kopernika 21). Na porządku dziennym demonstracje: Doc. dr. J. Miodoński: Dwa przypadki plastyki krtani. Ciało obce w oskrzelu. Trepanacja śródnosowa zatoki czołowej. — Dr. A. Schwarzbart: Nowotwór dobrotliwy struny głosowej. Ciało obce w tkance pozaprzełykowej. — Dr. J. Spira: Tonsillectomia u dziecka 2-letniego. Perichondritis cricoides.

POSIEDZENIE TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się w środę 10 bm. o godz. 20 w sali Tow. Lek. przy ul. Radziwiłłowskiej 4, z następującym porządkiem dziennym: Prof. dr. W. Koskowski (Lwów): „Podstawy działania produktów morszyńskich na ustrój“. Prof. dr. R. Renecki (Lwów): „Morszyn-Zdrój, jego rozwój i potrzeby w najbliższej przyszłości“. Prof. dr. W. Nowicki (Lwów): „Propaganda Morszyna ważnym warunkiem dla jego rozwoju“.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Upiory“ (gośc. występ W. Siemaszkowej).

Środa: „Upiory“ (gośc. występ W. Siemaszkowej).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Moskiewskie noce“.
WANDA: „Miłość Fräulein Doktor“.
UCIECHA: „Żyd wieczny tułacz“.
SŁONKO: „Przeor Kordecki“, obrońca Częstochowy.
PROMIEŃ: „Narzeczona z Wiednia“ z Martą Eggert i „Człowiek, który ukradł serce“.
ADRIA: „Uwodzicielka“. Joan Crawford.
BAGATELA: „Świat należy do ciebie“ — Na scenie rewja: „Fuks w Bagateli“.

—oOo—

GOŚCINNE WYSTĘPY WANDY SIEMASZKOWEJ. Dzisiaj we wtorek i jutro w środę dramat H. Ibsena „Upiory“. W sztuce opracowanej scenicznie przez reż. J. Karbowskiego występuje gościnnie znakomita artystka Wanda Siemaszkowa, w otoczeniu artystów naszej sceny pp.: Tarnowiczówny, Białkowskiego, Nowakowskiego, Woźnika.

—oOo—

Niedziela Palmowa na Jasnej Górze.

Dyrekcja kolejowa organizuje w dniach 13—14 bm. wycieczkę pielgrzymkową pociągiem popularnym **do Częstochowy pod hasłem Niedziela Palmowa na „Jasnej Górze“. Odjazd z Krakowa w sobotę 13 bm. o godz. 23.35. Przyjazd do Częstochowy w niedzielę 14 bm. o godz. 2.30. Odjazd z Częstochowy w niedzielę o godz. 18.48. Przyjazd do Krakowa o godz. 21.09.** Cena karty uczestnictwa zł. **6.70. Program uroczystości:** O godz. 6: odsłonięcie Cudownego Obrazu Matki Boskiej, następnie Msza św., o godz. **10.30:** uroczysta Suma, celebrowana przez ks. biskupa Kubinę, o godz. 12: zasłonięcie Obrazu, o godz. 16: powtórne odsłonięcie Cudownego Obrazu i Różaniec.

Życie gospodarcze.

Wzrost wywozu węgla.

Polepszenie sytuacji na rynkach skandynawskich.

Wywóz węgla kamiennego w marcu br. **wykazał** poważny wzrost w porównaniu z **lutym** br., był on nawet nieco większy niż **w marcu** roku ub. Według danych prowizorycznych zesz. 14 tyg. „Polska Gospodarcza", eksport węgla w marcu br. sięgnął 800 **tys. ton**, wobec 644 tys. ton w lutym br. i 799 tys. ton w marcu roku ub. Wzrost eksportu zawdzięcza się nietylko większej liczbie dni roboczych (26 w marcu wobec 23 w lutym), lecz również zwiększonej ilości wysyłki dziennej, która wzrosła o 4.3 tys. ton do ok. 31 tys. ton.

Wywóz na poszczególne grupy rynków przedstawiał się w marcu następująco (w tys. ton — w nawiasie różnica w porównaniu z lutym br.): rynki światowo-europejskie 76 (—13), skandynawskie 267 (plus 71), bałtyckie — (—3), zachodnio-europejskie 134 (plus 2), południowo-europejskie 224 (plus 67), pozaeuropejskie 52 (plus 23), węgiel okretowy 45 (plus 12), W. M. Gdańsk 22 (—3).

Z rynków skandynawskich wzrost odbioru polskiego węgla wykazały z wyjątkiem Islandji, wszystkie kraje a przedewszystkiem Szwecja i Danja. Na rynki bałtyckie nie eksportowano z powodu trudności w nawigacji. Z rynków południowo-europejskich poważny wzrost wysyłek polskiego węgla wykazują Włochy (plus 76 tys. ton). Poważnie wzrósł wywóz na rynki pozaeuropejskie. Najwięcej wywieziono do Argentyny — 15 tys. ton, podczas, gdy w lutym nie eksportowano tam wcale.

Przeładunek węgla w portach wzrósł w porównaniu z lutym br. o 166 tys. ton i wyniósł 695 tys. ton, przyczem w Gdyni był on o 140 tys. t. większy niż w lutym i wyniósł 515 tys. ton, podczas, gdy w Gdańsku wzrósł o 26 tys. ton do 180 tys. ton.

Nieruchomości miejskie i majątki ziemskie na licytacji.

Ostatnie dni przyniosły znowu w niektórych pismach („Czas", „Monitor Polski") długie listy nieruchomości miejskich i majątków ziemskich, wystawionych na licytację za nieuiszczenie zaległości z pożyczek bankowych. M. in. zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego publikuje wykaz około 300-u nieruchomości miejskich, położonych w miasteczkach kresowych w okręgach wileńskim, białostockim, grodzieńskim i rówieńskim z tytułu niespłaconych pożyczek, zaciągniętych w tym banku przez właścicieli odnośnych realności. Termin licytacji pierwszej wyznaczono na ostatnie dni maja br., drugiej na 17 i 21 czerwca br.

Równocześnie ostatni numer „Czasu" ogłasza licytacje 39-ciu majątków ziemskich w Małopolsce z tytułu zaległych należności Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie. Licytacje odbywać się będą we Lwowie od 14—31 maja br. Zlicytowane będą dobra w powiatach: bielskim, złoczowskim, tarnopolskim, gorlickim, sanockim, jasielskim, kolbuszowskim itd.

Mieszkania zwolnione od podatku lokalowego.

Sprawę podatku od lokali, albo t. zw. lokatorskiego reguluje ustawa o podatku od lokali z r. 1934 (Dz. ust. poz. 718 z r. 1934), oraz rozporządzenie wykonawcze do powyższej ustawy (Dz. ust. poz. 73). W myśl tej ustawy i rozporządzenia wykonawczego zasadniczo podatkowi od lokali podlegają wszelkiego rodzaju lokale na obszarze gmin wiejskich i to zarówno lokale mieszkalne, jak handlowe i przemysłowe. A więc wszystkie niemal mieszkania, sklepy i zakłady przemysłowe w miastach i miasteczkach.

Od podatku tego wolne są lokale w domach nowowybudowanych na okres lat 15-tu, jeżeli użytkowanie zaczęło się po 1 stycznia 1929, zaś na okres lat 10. jeżeli użytkowanie nastąpiło przed 1 stycznia 1929 r. Praktycznie zatem biorąc wolni są od podatku lokalowego lokatorzy zamieszkujący nowowybudowane domy.

Drugą kategorję mieszkań wolnych od podatku lokalowego stanowią lokale czasowo niezamieszkane, jak również lokale handlowe i przemysłowe czasowo nieużytkowane. O ileby jednak lokal opróżniony przez lokatora pozostawał do użytku osobistego właściciela nieruchomości, to lokal taki podlega podatkowi.

Trzecią kategorję stanowią lokale nie większe, niż trzyizbowe, zajmowane przez bezrobotnych, zarejestrowanych w biurze pośrednictwa pracy, pod warunkiem, że ci bezrobotni lokatorzy nie mają sublokatorów. O warunku tym winni bezrobotni pamiętać, gdyż w praktyce często zachodzą nieporozumienia.

Czwartą wreszcie kategorję stanowią mieszkania zajmowane przez inwalidów oraz wdowy i sieroty po inwalidach, jak również przez osoby pobierające wsparcia na starość. Warunkiem zwolnienia od podatku jest wielkość mieszkania — nie może ono przekraczać dwu izb.

Poza temi kategorjami lokali, interesującemi szersze warstwy lokatorów wolne od podatku lokalowego są jeszcze: kościoły, świątynie i lokale przeznaczone na stałe domy modlitwy, bez względu na wyznanie, byle oczywiście wyznania te były prawnie uznane w państwie, lokale zajmowane przez instytucje państwowe lub samorządowe, lokale zajmowane przez instytucje naukowe, oświatowe, dobroczynne i wyznaniowe, pod warunkiem, że nie są podejmowane osobom trzecim, wreszcie lokale zajmowane przez przedstawicieli dyplomatycznych lub konsularnych państw obcych.

W końcu należy odróżnić budynki fabryczne, przeznaczone wyłącznie na cele przemysłowe, od połączonych z niemi budynków mieszkalnych. Pierwsze nie podlegają podatkowi, drugie podlegają.

Przeciw zamknięciu swobodnego dostępu do adwokatury.

Uchwała krakowskiej Rady Adwokackiej.

W „Głosie Adwokatów" ukazała się uchwała Rady Adwokackiej w Krakowie, związana z aktualną obecnie sprawą nowelizacji ustawy o ustroju adwokatury polskiej. Adwokaci krakowscy wychodzą z założenia, że istniejące przepisy przyczyniły się do szybkiego wzrastania liczby adwokatów, obniżenia poziomu zawodowego i skupienia się adwokatów w pewnych tylko okręgach. Są to następstwa — brzmi uchwała — skrócenia aplikacji do 5-ciu lat, zastąpienia jej służbą państwową w różnych dykasterjach, oraz braku ujednostajnienia realnych możliwości osiedlania się w którymkolwiek okręgu (wysokie składki wpisowe).

Ażeby stan ten zmienić na lepsze trzeba, zdaniem Rady Adwokackiej, podwyższyć okres aplikacji adwokackiej z pięciu na siedem lat i dozwolić adwokatom sprawowanie patronatu tylko nad jednym aplikantem. Zwolnienie od aplikacji i egzaminu adwokackiego winny przysługiwać tylko profesorom nauk prawniczych, egzaminowanym urzędnikom Prokuratorji Generalnej z 5-letnią praktyką referendarską oraz sędziom i prokuratorom z 5-letnią conajmniej służbą w sądach. Rada Adwokacka domaga się zawieszenia prawa do poborów emerytalnych na czas wykonywania adwokatury tym adwokatom, którzy przeszli do adwokatury ze służby państwowej. We wszystkich okręgach izb adwokackich winna obowiązywać składka wpisowa w jednakowej wysokości.

Natomiast Rada Adwokacka oświadcza się przeciw wszelkiej takiej nowelizacji prawa o ustroju adwokatury, któraby naruszała niezależność adwokatury przez odcięcie swobodnego do niej dostępu. W szczególności wypowiada się przeciw uzależnianiu tego dostępu od odbycia aplikacji lub służby sądowej. Tensam sprzeciw dotyczy projektowanego uzupełnienia obowiązujących przepisów postanowieniem, że kandydat do stanu adwokackiego musi wykazać swoją państwową lojalność. To ostatnie zastrzeżenie motywowane jest tem, że takiego wymogu nie przewiduje ani prawo o ustroju sądów powszechnych ani prawo o notarjacie, wobec czego ustanowienie takiego wymogu tylko dla adwokatów mogłoby dać powód do rozumienia, że wyjątkowo tylko u kandydatów do stanu adwokackiego należy badać ich stosunek do państwa.

Wkońcu uchwała wypowiada się przeciw nadaniu władzy korporacyjnej w stosunku do poszczególnych członków uprawnień, wrzynających się w sferę ich niezależności gospodarczej lub społecznej (prawo skreślenia adwokata za niepłacenie składek lub nieprzestrzeganie przepisów prawa o ustroju adwokatury). Za najważniejszy jednak środek wiodący do podniesienia zawodu adwokackiego uważa Rada Adwokacka zniesienie tych ograniczeń, które zmniejszają pole zawodowej działalności adwokatów. Jest to jeden z głównych środków naprawy istniejących w adwokaturze stosunków.

———oOo———

Giełdowe echa wydarzeń politycznych.

Na światowych giełdach papierów wartościowych zaznaczyło się w tygodniu ubiegłym **lekkie ożywienie.** Obroty, które w okresie poprzednim były bardzo małe, uległy przeważnie zwiększeniu a kursy wykazywały naogół **tendencję zwyżkową.** Przyczyniło się do tego przedewszystkiem pewne **odprężenie sytuacji politycznej, jakoteż nieco pomyślniejsze wiadomości z Belgji i chwilowe uspokojenie na międzynarodowych rynkach walutowych.** Jedynym ważniejszym momentem **ujemnym** była tylko **duża zniżka guldena holenderskiego** i podwyżka stopy dyskontowej przez Bank Holenderski, co wpłynęło w końcu tygodnia na pogorszenie się nastrojów giełdowych.

Wallstreet wykazywała w tygodniu sprawozdawczym tendencję niejednolitą, przeważnie zwyżkową w związku ze znaczną poprawą sytuacji skarbowej w marcu, jak również z powodu zwiększenia się obrotów w przemyśle i handlu. **Pożyczki polskie miały z wyjątkiem Pożyczki Stabilizacyjnej** usposobienie mocniejsze. W dniu 5 kwietnia notowano (w nawiasach cyfry z 30 marca br.): 8 proc. Poż. Dillona 85.00 (82.12 i pół), 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 112.50 (114.25), 6 proc. Poż. Dolarowa 74.50 (70.62 i pół), 7 proc. Poż. m. Warszawy 68.00 (63.50), 7 proc. Poż. Śląska 68.50 (65.12 i pół).

Na giełdzie londyńskiej panował początkowo nastrój mocniejszy. Zwłaszcza brytyjskie papiery państwowe osiągnęły znaczniejszy wzrost kursów. Tranzakcje na rynku papierów dywidendowych rozwijały się pomyślnie, przyczem **dość znacznem zainteresowaniem cieszyły się akcje chemiczne, elektryczne, przemysłu browarnego i tytoniowego.** Pod koniec tygodnia sytuacja uległa pewnemu **pogorszeniu.** Obroty skurczyły się, kursy przeważnie spadły. Osłabienie nastrojów giełdowych spowodowane było brakiem zleceń ze strony publiczności i małym udziałem w grze giełdowej zawodowych spekulantów. Również na **giełdzie paryskiej** dało się zauważyć w pierwszych dniach okresu sprawozdawczego dość duże ożywienie, wywołane uspokajającemi wyjaśnieniami premjera Flandina w sprawie sytuacji walutowej i finansowej. Pod wpływem oświadczenia premjera francuskiego **nastąpiła zwyżka papierów państwowych i akcyj Banku Francji,** oraz przodujących papierów dywidendowych. Natomiast druga połowa tygodnia przeszła pod znakiem zniżki, spowodowanej wzmożoną realizacją ze strony spekulacji. Sfery spekulantów zawodowych zaczęły bowiem na skutek wiadomości o poważnym spadku guldena holenderskiego i podwyżce stopy dyskontowej przez Bank Holenderski wyzbywać się papierów giełdowych, zakupionych na początku tygodnia. Wywołało to dość dużą depresję na rynku.

Giełda amsterdamska wykazywała w związku ze spadkiem florena bardzo słabą tendencję na papiery państwowe, natomiast zwyżkę akcyj przemysłowych i handlowych. **Na giełdzie berlińskiej** przeważała tendencja mocna. **Wiedeń** wykazywał usposobienie niejednolite.

Na **giełdzie warszawskiej** panowała tendencja mocniejsza, zwłaszcza papiery dywidendowe z akcjami metalowemi na czele osiągnęły poważniejsza zwyżkę. Notowano (pierwsza cyfra z 30 marca, druga z 6 kwietnia br.): **papiery procentowe:** 3 proc. Poż. Budowlana 45.50—45.00, 4 proc. Poż. Dolarowa 52.00—53.50, 5 proc. Poż. Konwersyjna 67.75—66.50, 5 proc. Poż. Kolejowa 63.00—63.00, 7 proc. Poż. Stab. 66.50—65.50. **Akcje:** Bank Polski 87.75—89.00. Cukier 30.75—30.75. Starachowice 16.25—17.50.

Wahania na rynku dolarowym były małe. Banknoty dolarowe notowano na początku tygodnia 5.30¼, w środku 5.29, a w końcu tygodnia 5.30.

Popyt na złoto, tak silny w tygodniu poprzednim, w okresie sprawozdawczym poważnie się zmniejszył. W związku z tem nastąpił także spadek notowań złota. Dolary złote notowane początkowo 9.15, obniżyły się potem do 9.05, osiągając wkońcu kurs 9.07.

Ruch cudzoziemców w ważniejszych ośrodkach Polski

Według ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, w ostatnim kwartale 1934 r. **przybyło do ważniejszych miast Polski 21.130 cudzoziemców,** w tem 6.758 osób z Niemiec, 2.486 z Austrji, 1.798 z Czechosłowacji, 1.107 z Gdańska, 902 z Francji 850 ze Stanów Zjednoczonych A. P., 729 z Anglji, 667 z Węgier, 541 z Łotwy 561 z Rumunji itd. Największa ilość cudzoziemców mianowicie **7.452 osób przybyła do Warszawy.** Do Katowic przybyło 2.181 cudzoziemców, **do Krakowa 1.703,** do Poznania 1.373 do Łodzi 1.274, do Lwowa 1.255, do Bydgoszczy 1.127, do innych miejscowości poniżej 1.000 osób.

Z ogólnej liczby cudzoziemców 2.604 osób zatrzymało się w Polsce krócej niż 1 dzień, 7.969 osób od 1 do 4 dni, 5.751 osób od 5 do 30 dni, 2.010 osób od miesiąca do 6 miesięcy, reszta dłużej.

Małżeństwa w Polsce według wyznań.

Jak wynika z ostatnich obliczeń, z ogólnej liczby **277.255** małżeństw, zawartych w Polsce w roku ubiegłym, **na wyznanie rzymsko-katolickie przypada 181.347 małżeństw,** na grecko-katolickie 32.122, na prawosławne 33.036, na ewangelickie 7.066, na wyznanie mojżeszowe (oprócz małżeństw rytualnych nie zarejestrowanych we właściwych urzędach stanu cywilnego) 21.861, oraz na inne wyznania 1.226 małżeństw. Największa stosunkowo liczba małżeństw przypada na wyznanie grecko-katolickie, mianowicie 9.1 małżeństw na 1.000 mieszkańców. Na takąż liczbę mieszkańców wyznania ewangelickiego przypada 8.9 małżeństw rzymsko-katolickiego 8.7, prawosławnego 8, oraz mojżeszowego 7.1 małżeństw.

W marcu przybyło w P. K. O. 7 milj. zł. wkładów.

W miesiącu marcu wkłady oszczędnościowe, jak również i liczba oszczędzających wykazują dalszy bardzo poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły o **7.224.003 zł.**, osiągając na dzień 31 marca stan **662.704.385 zł.** Jednocześnie wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu marca P. K. O. wydała 41.846 nowych książeczek oszczędnościowych.

Wydawnictwa ekonom.

Zagadnienia rentowności przedsiębiorstw

TADEUSZ BERNADZIKIEWICZ: „Zagadnienie rentowności przedsiębiorstw", Warszawa 1935, str. 108. Skład Główny: Towarzystwo Wydawnicze Młodych Prawników i Ekonomistów. Sprawa rentowności przedsiębiorstw, ustalania porównywania oraz krytycznego oceniania ich rzeczywistych wyników finansowych stanowi zagadnienie niezmiernie aktualne i doniosłe zarówno z punktu widzenia ekonomji teoretycznej, jak i praktycznej. To też sfery gospodarcze powitają niewątpliwie z zainteresowaniem rozprawę p. T. Bernadzikiewicza, której autor, pierwszy, starał się dać w swej pracy ogólny zarys problemu rentowności oraz usiłował uporządkować zagadnienie związane z jej obliczaniem.

Praca omawiana stanowi rozprawę doktorską przyjętą przez radę wydziału prawa Uniwersytetu Warszawskiego.

Po ogólnej analizie i zdefinjowaniu (w rozdziale I) pojęć przedsiębiorstwa, jego rentowności oraz gospodarności (tj. sprawności pod względem technicznym, finansowym i społecznym), autor analizuje w rozdziale II-gim sposoby ustalania rentowności przedsiębiorstwa. Zwraca przytem uwagę na rozbieżność między wynikami bilansowemi i rzeczywistemi oraz niezmiernie ważną rolę jaką w życiu gospodarczem odgrywają umyślne zaciemnienia względnie fałszowania bilansów.

Rozdziały III i IV poświęcone są bardziej szczegółowemu zbadaniu głównych elementów rachunku rentowności. W rozdziale V autor omawia szczegółowo zamknięcia rachunkowe przedsiębiorstw, analizuje podstawy rachunku rentowności, poczem przechodzi do problemu rentowności rzeczywistej. Ponieważ obliczenie tej rentowności jest, zdaniem autora, możliwe tylko w przybliżeniu, więc celem ekonomisty będzie uzyskanie drogą stosowania ścisłej metody przy wyeliminowaniu błędów i niedokładności, wyników możliwie zbliżonych do wyników rzeczywistych.

Konkretny przykład obliczania rentowności przedsiębiorstwa oraz szereg schematów zamknięć rachunkowych, opartych na przepisach w tej mierze obowiązujących uzupełniają tę ciekawą pracę.

———:oOo:———

Wielka transmisja kablowa do Ameryki przed rozpoczęciem „Dni Krakowa".

Na wiadomość o zamierzonych „Dniach Krakowa" **generalna Dyrekcja Radja amerykańskiego** zwróciła się do Polskiego Radja z prośbą o dokonanie z Krakowa w dniu 16 czerwca **transmisji specjalnego reportażu,** poświęconego przeszłości i zabytkom Krakowa, hejnałowi Marjackiemu, ołtarzowi Stwosza, sarkofagowi Kościuszki, dzwonowi „Zygmunta" itp. Reportaż ten będzie miał za cel zainteresowanie najszerszych kół amerykańskich Krakowem i niewątpliwie stanie się doniosłym aktem propagandy Polski na terenie Ameryki. Olbrzymie koszta reportażu i transmisji **zapomocą kabla podmorskiego, wynoszące około 35.000** zł. poniesie w całości Radjo Amerykańskie. — Opracowanie reportażu powierzone zostanie kierownikowi M. Biura Propagandy Krakowa drowi **J. Dobrzyckiemu,** przekład i wygłoszenie prof. U. J. **Romanowi Dyboskiemu,** znakomitemu propagatorowi kultury polskiej na terenie państw anglo-saskich.

Masowy wywóz artykułów żywności do Anglji.

Warszawa, 8. 4. (Telef.) Z powodu uzyskania przez polskich eksporterów nowych kontyngentów i ulg przy wywozie towarów do Anglji na podstawie nowego traktatu handlowego, rozpoczął się masowy wywóz artykułów żywnościowych, przeznaczonych na rynek angielski. Poza nabiałem i mięsem eksportuje się smalec. W ubiegłym tygodniu wywieziono przez port gdyński pierwszy transport smalcu do Anglji w ilości około 80.000 kg.

Mniejszości w spółkach akcyjnych bronią się przed sądem.

Warszawa, 8. 4. (Telef.) Na 24 b. m. wyznaczono termin procesu, wynikłego na tle naruszenia prawa mniejszości akcjonarjuszy w przemyśle węglowym. Rozpatrywana będzie skarga akcjonarjuszy jednego z największych kopalń zagłębia dąbrowskiego „Flora". Jest to po żyrardowskiej drugi tego rodzaju proces handlowy.

Rząd podwyższy cło od herbaty?

Warszawa, 8. 4. (Telef.) W kołach kupieckich słychać, że nastąpi podwyższenie opłat skarbowych od herbaty, importowanej do Polski. Koszta cła, które wynoszą 6.50 zł. od kilograma miałyby być podniesione do 7.10 zł.

O przyzwoite zachowanie się młodzieży wobec turystów.

Warszawa 8. 4. (Telef.). Ministerstwo Oświaty wydało wobec nadchodzącego sezonu turystycznego ostre zarządzenia w sprawie niewłaściwego zachowania się młodzieży szkolnej wobec podróżujących turystów. W roku zeszłym otrzymały władze szkolne rozmaite skargi od organizacyj turystycznych na zachowanie się młodzieży. Notowano fakty, że młodzież przyjmuje podróżnych gwizdami i wrogiemi okrzykami i uchyla się od udzielania im informacyj. Ministerstwo poleciło kierownikom szkół i nauczycielstwu, by przygotowało odpowiednio młodzież do wycieczek i związanych z niemi podróży kolejowych i udzieliło jej pouczeń o należytem zachowaniu się wobec podróżnych.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 8. 4. (Telef.) Giełda dewizowa: Belgja 90.10. Holandja 358. Londyn 25.60, Nowy Jork 5.31. Paryż 34.99. Praga 22.14. Szwajcarja 171.68. Sztokholm 133.15. Włochy 44.25. Berlin 213.25. Madryt 72.46. Obroty średnie, tendencja niejednolita, dolary poza giełdą 5.31. rubel złoty 4.61. dolar złoty 9.06. Marka niemiecka 196.25. funt szterlingów 25.58.

Papiery procentowe: Budowlana 45.25. stabilizacyjna 67, inwestycyjna 107, premjowa dolarowa 53.50. dolarowa 77, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 88.50, Lilpop 11.20, Starachowice 17.70, Haberbusch 49.50. Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych utrzymana, dla akcyj niejednolita. W obrotach prywatnych dolarowa m. Warszawy 69.50.

Wielkie nadużycia w Kasie Hipotecznej w Brukseli.

Paryż, 8. 4. (PAT). Prasa donosi z Brukseli: Wydział finansowy w brukselskim urzędzie prokuratorskim sprawdzając bilans Kasy Hipotecznej powziął wątpliwość co do szeregu punktów bilansu. Zarządzono śledztwo w siedzibie Kasy Hipotecznej i stwierdzono brak wielu dokumentów pierwszorzędnej wagi. Dokładne badania ujawniły, iż Kasa Hipoteczna udzielała wygórowanych pożyczek. Stwierdzono również, że wiele pozycji po stronie dochodowej było fałszywych. Władze prokuratorskie poleciły aresztowanie dyrektora Kasy. Jak się okazało, upadłość Kasy sięga 20 miljonów franków.

——××——

Warszawa 8. 4. (Telef.). Min. spraw zagr. Beck przyjał w dniu dzisiejszym posła estońskiego Markusa i łotewskiego Waltersa.

Pobyt bułgarskiego ministra oświaty w Polsce.

Warszawa, (PAT.) W niedzielę dn. 7 b. m. przybył do Polski na kilkudniowy pobyt bułgarski minister oświaty p. gen. Teodor Radew. Na stacji granicznej w Zebrzydowicach powitał p. ministra dr. E. Zdrojewski w im. min. W. R. i O. P. oraz sekretarz poselstwa bułgarskiego w Warszawie Stoikow.

Na dworcu oczekiwali p. min. Radewa: min. W. Jędrzejewicz w towarzystwie wicemin. ks. Żongołłowicza i prof. Chylińskiego i wyższych urzędników ministerstwa, członkowie poselstwa bułgarskiego w Warszawie z charge d'affaires p. Altinowem na czele, przedstawiciele M. S. Z., prezydjum stow. polsko-bułgarskiego, członkowie porozumienia prasowego polsko-bułgarskiego oraz przedstawiciele kolonji bułgarskiej.

Min. Radewowi towarzyszy zastępca naczelnika wydziału kultury bułgarskiego ministerstwa oświaty p. Pirijow.

Warszawa, 8. 4. (PAT.) Dziś o godz. 12 min. 30 bułgarski minister oświaty Radew złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. — Przybywającego na plac marsz. Piłsudskiego ministra orkiestra wojskowa powitała bułgarskim hymnem narodowym. Następnie p. min. T. Radew przeszedł przed frontem kompanji 30 p. p. S. K. Podczas składania wieńca orkiestra wojskowa odegrała polski hymn narodowy.

Konwersia długów rolniczych w bankach.

Warszawa 8. 4. (Telef.). Niebawem ukaże się rozporządzenie ministra skarbu, wymieniające instytucje kredytu długoterminowego, uprawnione do dokonywania konwersji długów rolniczych na kredyt długoterminowy w listach zastawnych. Uprawnienia otrzymają: Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie, Tow. Kredytowe Ziemskie we Lwowie, Poznańskie Ziemstwo Kredytowe w Poznaniu i Wileński Bank Ziemski w Wilnie.

KREDYTY SPÓŁDZIELCZE WYŁĄCZONE OD ULG I KONWERSJI.

Warszawa 8. 4.(Telef.). W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie ministra skarbu, ustalające listę związków rewizyjnych, których wierzytelności nie podlegają przepisom ustawy o ulgach w zakresie oprocentowania i terminu spłaty wierzytelności hipotecznych oraz dekretom Prezydenta Rzplitej o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych. Postanowienia tej ustawy nie dotyczą wierzytelności spółdzieni kredytowych, o ile 10 kwietnia 1933 r. należały one m. in. do Związku Stow. Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, Patronatu Spółdzielni Rolniczych w Cieszynie, Zw. Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Reiffeissena-Stefczyka w Katowicach, Pow. Zw. Spółdzielni we Lwowie, Centralnego Zw. Spółdzielni Samopomocowych we Lwowie, Zw. Rewizyjnego Spółdzielni Ukraińskich we Lwowie, Ruskiego Zw. Rewizyjnego we Lwowie, Zw. Niemieckich Spółdzielni w Poznaniu.

Wkrótce zacznie się unifikacia związków zawodowych

Warszawa, 8. 4. (Telef.) W ostatnich czasach pojawiły się tendencje do zjednoczenia robotniczych związków zawodowych. Istnieje zamiar podjęcia w najbliższym czasie kroków, zmierzających ku temu zjednoczeniu i omówienia problemu połączenia związków z ich przywódcami. Platformą zjednoczenia miałoby być hasło niezależności i bezpartyjności robotniczych związków zawodowych. Inicjatorzy zjednoczenia wskazują przytem na przykład angielski.

—ooo—

Zakłady ubezpieczeń straciły połowę zabezpieczenia na nieruchomościach.

Warszawa, 8. 4. (Telef.). Instytucje ubezpieczeń społecznych ulokowały dotychczas przeszło 100.000.000 zł. w nieruchomościach oraz pożyczkach hipotecznych. Skutkiem spadku cen realne wartości nieruchomości, na których zabezpieczono pożyczki, spadły o 50 proc. Jakkolwiek wierzytelności hipoteczne instytucyj ubezpieczeń społecznych nie zostały objęte zarządzeniem o ulgach w oprocentowaniu, zaszła konieczność udzielenia odpowiednich ulg.

—ooo—

Kara śmierci na nieletnich w Sowietach

Moskwa, 8. 4. (PAT.) Wobec wzrostu przestępczości wśród nieletnich opublikowano dekret, uchylający wszelkie ulgi kodeksu karnego przyznawane dotychczas nieletnim przestępcom, czem prawodawstwo sowieckie szczególnie się chlubiło. Odtąd według dekretu wobec przestępców (począwszy od lat 12), którzy popełnili kradzieże, gwałty, zabójstwo lub jego usiłowanie będą stosowane wszelkie środki karne (a więc przypuszczalnie również kara śmierci, skoro dekret tego środka nie wyłącza). Osoby inspirujące przestępców. będą karane conajmniej 5-letniem więzieniem.

—ooo—

Czy Anglja będzie pośredniczyć?

CHOROBA MIN. EDENA. KTO Z ANGIELSKICH MĘŻÓW STANU POJEDZIE DO STRESY?

Londyn, 8. 4. (PAT.) Min. Eden, którego stan zdrowia nie wywołuje żadnych specjalnych obaw, musi jednak narazie pozostawać w łóżku. Chorego odwiedził wczoraj premjer Mac Donald, który następnie oświadczył, że jest bardzo zmartwiony chorobą Edena. Lekarze stwierdzają, że osłabienie mięśnia sercowego jest tylko skutkiem wyczerpania i zapowiadają, że miesięczny wypoczynek przywróci min. Edenowi zdrowie W każdym razie Eden nie będzie obecny na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu i jego sprawozdanie zostanie złożone przez Simona.

Do dzisiejszego posiedzenia gabinetu cała prasa przywiązuje olbrzymią wagę, stwierdzając, że rząd brytyjski zdecyduje, czy próbować dalej medjacji, czy też przechylić się na stronę określonych przymierzy. Prasa przewiduje raczej wynik w sensie pierwszym. Od rezultatów dzisiejszego posiedzenia gabinetu zależy również, czy premjer Mac Donald wyjedzie do Stresy. Wiele dzienników zapowiada, że wobec choroby Edena, premjer Mac Donald wyjedzie razem z Simonem.

Londyn, 8. 4. (PAT.) Agencja Reutera donosi: Wobec tego, że sir John Simon posiada w swoim ręku materjały, zawierające wyniki podróży Edena, gabinet zebrał się dziś zrana dla zbadania drażliwej sytuacji w Europie, określenia wytycznych polityki brytyjskiej i wyznaczenia składu delegacji W. Brytanji do Stresy. Nazwiska delegatów będą zakomunikowane dziś w Izbie Gmin przez min. Simona, który oczywiście wejdzie do składu delegacji.

MACDONALD I SIMON BĘDĄ REPREZENTOWAĆ ANGLJĘ.

Londyn 8. 4. (PAT). Agencja Reutera donosi: Macdonald, odpowiadając na zapytanie w izbie gmin, oświadczył, iż uda się wraz z min. Simonem do Stresy.

Udział Francji w konferencji mocarstw.

Paryż 8. 4. (PAT). Agecja Havasa donosi: Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że o ile by premjer Wielkiej Brytanji Macdonald udał się na konferencję do Stresy, wówczas udałby się tam i premjer Flandin. Rada Ministrów poweźmie jutro decyzje o wyjeździe do Stresy Flandina i Lavala.

Właściciele taksówek przeciwko ubezpieczeniu pasażerów.

Warszawa, 8. 4. (Telef.). Związek właścicieli dorożek samochodowych czyni starania w Ministerstwie Spraw Wewn. w sprawie wstrzymania realizacji nowych przepisów o przymusowem ubezpieczeniu pasażerów taksówek. Właściciele taksówek nie godzą się na ponoszenie cywilnej odpowiedzialności za nieszczęśliwe wypadki i twierdzą, że obecna frekwencja pasażerów w taksówkach nie pozwala im na ponoszenie kosztów ubezpieczenia.

Obsada komisyj dyscyplinarnych

Warszawa 8. 4. (Telef.). Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił, że na przewodniczących w komisjach dyscyplinarnych i na ich zastępców, powinny być powoływane osoby, nie będące pracownikami ubezpieczeniowymi. Poza sędziami i adwokatami mogą być powoływani na przewodniczących i wiceprzewodniczących tych komisyj rejenci, pisarze hipoteczni, prokurenci oraz wyżsi pracownicy państwowi i samorządowi. Uprzednio jednak należy się upewnić, czy kandydaci posiadają wykształcenie prawnicze.

—oOo—

MANDŻURJA A WATYKAN.

Tokjo, 8. 4. (PAT). Poselstwo państwa Mandżuko podaje do wiadomości, iż cesarz Kang-The w dniu 11 bm. przyjmie na audjencji Leona Siguenza, konsula generalnego Salvadoru i Pawła Marella, nuncjusza papieskiego. Jak wiadomo, republika Salvador uznała państwo Mandżuko, a Papież przyznał Mandżurji prawa niezależnej jednostki episkopalnej.

POŻAR HISTORYCZEGO ZABYTKU.

Paryż 8. 4. (PAT). Dziś wybuchł pożar w wieży Conciergerie, stanowiącej, jak wiadomo, część historycznego zamku królewskiego i Pałacu Sprawiedliwości z trzynastego wieku. Conciergerie zamieniona była później na więzienie, w ktorem m. in. w czasie rewolucji francuskiej zamknięci byli królowa Marja Antonina, pani Roland, Bailly i Danton. Ostatnio gmach był traktowany tylko jako pamiątka historyczna. — Straż ogniowa przybyła natychmiast, jednak pomimo wszelkich wysiłków baszta, jak zdaje się, ulegnie zniszczeniu. Przyczyny pożaru nieznane.

Paryż 8. 4. (PAT). Pożar Conciergerie zdołano opanować. Ogień uszkodził tylko górną część wieży.

Po zamknięciu kroniki

Wojewódzki Zjazd T. N. S. W.

W niedzielę odbył się okręgowy wojewódzki zjazd delegatów kół Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Po Mszy św. w kościele OO. Kapucynów uczestnicy zjazdu zebrali się w lokalu Koła Krakowskiego T. N. S. W. przy ul. Gołębiej. Obrady zagaił w obecności przedstawiciela Kuratorjum Okr. Szk. Krakowskiego nacz. wydz. Gałeckiego i delegata Zarządu Gł. TNSW. prof. Kwiatkowskiego prezes Zarządu Okręgowego dr. Skimina, docent Uniw. Jag., stwierdzając m. in., że okręg krakowski zwycięsko przetrwał kryzys, wywołany zakusami z pewnej strony i liczy obecnie przeszło 500 członków, a nowi wciąż się zgłaszają. Czynne są wszystkie komisje, przewidziane w statucie, pożądane jest ożywienie pracy w kołach. Zkolei doc. Uniw. Jag. dr. Zen. Klemensiewicz wygłosił ze swadą znakomity w formie i głęboki w treści odczyt pod tyt. „Etyka pedagoga". Wywody prelegenta spotkały się z wielkiem zainteresowaniem zebranych, którzy darzyli doc. Klemensiewicza szczeremi wyrazami uznania.

Po referacie wysłuchano sprawozdań, które przyjęło do wiadomości, a zarządowi udzielono absolutorjum. Stan kasy przedstawia się następująco: gotówka w kasie 2 297 zł. 68 gr., nadto 3 obligacje pożyczki narodowej na 300 zł., — fundusz pośmiertny 1.876 zł. 83 gr.; fundusz żelazny 136.67 dolarów.

Pod koniec zjazdu powołano zarząd w składzie dotychczasowym. Prezesem Okręgu pozostał nadal doc. St. Skimina. Dodać należy, że w czasie zjazdu poruszano żywo pokrzywdzenie nauczycieli przez ustawę uposażeniową, zwłaszcza pokrzywdzenie nauczycieli starszych i zgłoszono wniosek do władz naczelnych Towarzystwa, by przedstawiło w Ministerstwie Oświaty rozmiary pogorszenia się sytuacji nauczycielstwa.

W. I. GUTOWSKI. 11

„ZRODŁO WODY ZYWEJ“.

Auto zakołysało się, zakręciło na lewo i stanęło. Po prawej stronie mamy olbrzymi trójkąt bloków, ułożony jeden na drugim — to piramida Cheopsa. Niegdyś ściany jej, jak i innych piramid, pokryte były szczelnie lśniącemi w słońcu płytami, dziś płyt tych niema, a piramidy sterczą tylko wystrzępionemi na płask kładzionymi warstwami bloków, jak schodami prowadzącymi wzwyż. Ogrom jednak tej jednej piramidy, jak i położenie topograficzne zasłoniło nam dalsze dwie piramidy, będące trochę w głębi pustyni. Plac przed piramidą, na który zajechaliśmy, roi się od turystów w białych kapeluszach angielskich i innych. Stoją taksówki, pchają się Arabowie z wielbłądami i osłami, zapraszając do siadania czy to w celu sfotografowania się pod piramidą, czy w celu jazdy do Sfinksa, czy dalszych piramid.

Przechodzimy koło różnych bloków kamieni, leżących na placu i zbliżamy się ku piramidzie. Przechodzimy koło jej rogu po prawej stronie, a obok małej piramidki po lewej stronie i schodzimy wdół po pochyłości piachów i skał do Sfinksa, którego głowa równa się poziomowi pustyni, a cały kadłub jest trochę niżej, ale nad doliną Nilu. Słońce praży siarczyście.

— Oj! piach gorący nasypał mi się do bucika — skarży się moja żona. Z grubszej jakiejś „pątniczki“ pot ścieka kroplami. Niektórzy siadają na wielbłądy. Idziemy i jedziemy, jak kto woli.

Widzę przed sobą mnóstwo małych grobów i trochę skał wystających z piachu. Pył ze żwirem, jak nazwaćby należało ten piach egipski, leży zaspami na pustyni, jak u nas śnieg w zimie. Gdzieniegdzie widać jakieś rumowisko grobów, wystające z zasp piasku. I tak nad niziną Nilu najwęższą w tem miejscu, bo tylko ośm kilometrów szeroką, ciągnie się ta krawędź skalistej i piaszczystej pustyni Libijskiej na prawo z piramidami i mastami (grobami) wystającemi z ziemi aż hen po Sakkarę i Oazę Fayum do starych Teb i dalej na południe.

Po lewej stronie doliny Nilu, patrząc na południe, ciągnie się płaskowyż pustyni Arabskiej ze wzgórzami Mokatamu, na którem znowu leży miasto zmarłych nowych Egipcjan, wyznawców Mahometa, Mameluków i innych. Za Kairem na północ w kierunku morza Śródziemnego, płasko.

Schodzimy do Sfinksa. Po lewej stronie w dole, jakby w wydrążonej podkowie ziemi, otwartej w stronę doliny Nilu, widać ogromny kadłub strasznie zniszczony z wystającą głową wpatrzoną gdzieś na wschód w poprzek Nilu. Zachodzimy do tego pana z boku. Łapy lwa, na których leżał tysiące lat, odgryzły piachy pustynne; jest tylko prostokątna zniszczona skała, przysypywana ciągle żwirem z zachodu pustyni i strasznie powyszczerbiana. Dopiero ukończono roboty odkopywania go z piachu i obmurowywania go kamieniami z betonem od strony pustyni. Długość tego kolosa wynosi 57 m, wysokość od podstawy do wierzchołka głowy 20 m., a szerokość twarzy 4 m.

Głowa olbrzyma zachowała kształt, choć jej nos jakiś napoleoński żołnierz odtrącił. Patrzy ciągle od wielu tysięcy lat na wschód.

Całe towarzystwo poszło niżej jeszcze oglądać podziemną kaplicę grobową, ja zasiadłem do rysowania.

Słońce pali w plecy, a razi w oczy. Założyłem ciemne okulary, ale nie widzę kolorów, zdejmuję więc i patrzę na prawdziwy koloryt Egiptu. Wprawdzie nie jest to potrzebne do zrobienia rysunku, ale wolę widzieć Egipt taki, jakim jest w kolorze. A jaki jest tu przy Sfinksie i piramidzie? Silny błękit nieba, piach złoty, popielate kamienie. Sfinks ma smugi żółte, jakby zardzewiałego kamienia.

Zszedłem i ja niedługo do podziemnej świątyni, ale już uczoną mowę przewodnik nasz p. Goldberg, Żyd z Polski, ośm lat w Kairze zamieszkały skończył. Jeszcze tu i ówdzie zobaczyłem wgłębienie kute w skale, tam filary, tam drzwi jakieś i wyszliśmy na górę. Znowu obserwacje Sfinksa, fotografowanie na wielbłądach i droga nieco do góry w kierunku piramidy Cheopsa.

Przed piramidą odpoczynek i wejście do środka piramidy. Żona z paroma osobami poszła do wnętrza. Ja wróciłem, bo nie znoszę lochów. Siedziałem więc na jakimś głazie opodal piramidy, rozglądałem się, rozmyślałem i prażyłem się w słońcu. Turyści jacyś to przyjeżdżali, to odjeżdżali, to kręcili się tu i ówdzie, to fotografowali. Niedługo też nasi, nieliczni zresztą, podróżni wraz z żoną wyszli spoceni z piramidy, jakby z parni. Co widzieli? Schody na dół, schody do góry, schody na dół. Jakaś komora. Nie żałuję, że tam nie byłem.

Już mamy jechać. Nie mogę odżałować, że już stary Egipt żegnamy. Chciałbym jeszcze patrzeć, rysować, dumać, ale cóż kiedy dochodzi południe, czasu brak. Umawiamy się z księdzem drem Ł., że jeżeli mu się urodzi pszenica, to przyjedziemy tu jeszcze, ale już na dłużej. Ksiądz na studja archeologiczne, ja malować. Tak i ja pojadę na dłużej... Ale za co?

Popatrzyliśmy jeszcze w stronę pustyni i na ten potężny ułamek starego Egiptu, Sfinks i piramidę, i na dole nad Nilem pomiędzy nami a Sakkarą, gdzie przed trzema tysiącami lat stało jeszcze wspaniałe Memfis.

Nad wszystkiem świeci, wszystko ogarnia i zachowuje wiecznie ten sam bóg — słońce Ra, czczony i jako Amon, Ptah — i Ozyrys.

Ze smutkiem odjechałem z pod piramid.

Wstąpiliśmy jeszcze do ogrodu zoologicznego zobaczyć wszelkiego rodzaju zwierzęta wraz ze lwami, królami pustyni. Zobaczyliśmy krokodyle, żyrafy i pelikany itd. itd. Trochę błądziliśmy i przepychaliśmy się pomiędzy „Egipcjanami“ z Europy i z Azji, no i z Afryki. Turbany, fezy i kapelusze na głowach. Europejski strój, długie perkalowe suknie z szerokiemi rękawami. Niesłychana mieszanina. Kobiet mało. U mężczyzn dominuje czerwony fez na głowie.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru I.
ul. św. Gertrudy 23.
dnia 2 kwietnia 1935 r.
Sygn. I. Km. 675/35.

Obwieszczenie

W dniu 18 kwietnia 1935 r. o godzinie 10-tej sprzedane będą w Krakowie przy ul. Szewskiej L. 27. w drodze publicznej licytacji następujące ruchomości: pianino, kredens pokojowy, szafka oszklona na porcelanę, mały kredens pokojowy i lampka elektryczna. Ruchomości te ocenione będą w czasie licytacji (Art. 588 § 2 kpc.). Można je oglądać w powyższym dniu i pod wskazanym adresem o godzinie 10-tej.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I.
(—) Mgr. Ścierański Stanisław.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.